Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 5 GRUDNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 333

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMOWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dzisiaj strejk powszechny.

Strejk został proklamowany przez wszystkie związki i trwać będzie aż do odwołania.

KONFERENCJA MIĘDZYZWIĄZKOWA.

Wczoraj przed południem w lokalu O. K. Z. Z. odbyła się ponowna konferencja przedstawicieli związków pracowników instytucji użyteczności publicznej przyczem przybyli przedstawiciele zw. klasowych, enpeerowskich i chadeckich.

Konferencję tę zagaił p. Kałużyński, który skreślił walkę włókniarzy, będącą walką całego proletarjatu łódzkiego, gdyż w razie jej przegrania, przemysłowcy wszystkich gałęzi pracy rozpoczną kampanię przeciwko zdobyczom klasy pracującej.

W dyskusji, jaka się wywiązała przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych oświadczyli,

że bezwzględnie strajk poprą,

lecz zależy im na przyłączeniu do strejku pracowników elektrowni, gazowni i tramwajów, jako instytucji, bez których życie w mieście zamiera.

W odpowiedzi przedstawiciele związków elektrowni, gazowni i tramwajów wszystkich ugrupowań złożyli oświadczenie, że

bezwzględnie przyłączają się do strejku który powinien rozpocząć się w dniu dzisiejszym.

Po uzgodnieniu poglądów na tę sprawę i omówieniu technicznej strony strejku opracowano następującą odezwę:

„Robotnicy w przemyśle włókienniczym strejkują już od 7 dni o 23 proc. podwyżkę, jako wyrównanie wzrostu drożyzny.

Związki kapitalistów nie idą na żadne ustępstwa, aczkolwiek włókniarze zarabiają mniej niż w którymkolwiek zawodzie.

Wielki kapitał postanowił za wszelką cenę złamać walkę włókniarzy i utrzymać ich w pokorze i uległości. Włókniarze bronią się przed atakiem kapitalistów w sposób poprostu bohaterski. **Przegrana włókniarzy będzie przegraną całej klasy pracującej, wygrana — będzie wygraną wszystkich pracujących.**

Walka kapitału z klasą robotniczą toczy się w całem państwie.

Wywołana ona jest apetytem zachłannego kapitału i w celu odebrania klasie pracującej krwawych zdobyczy socjalnych.

Przegrana włókniarzy wzmocni wszystkich kapitalistów w ataku na wszystkie pola zdobyczy robotniczych.

Musimy się bronić wszelkiemi siłami. Walka włókniarzy dotyczy setek tysięcy istnień ludzkich i wobec tego ma pierwszorzędne znaczenie społeczne i państwowe. Rząd przyznał słuszność żądaniom włókniarzy, lecz nie odważył się dotychczas w sposób kategoryczny zmusić kapitalistów do ustępstw. Rząd burżuazyjny, który ma tyle środków przeciwko ruchowi robotniczemu, nie chce ich jednak zastosować przeciwko kapitalistom.

Okręgowa komisja związków zawodowych klasowych doceniając walkę włókniarzy, zwołała w dniu 3 bm. konferencję wszystkich klasowych związków zawodowych. Konferencja ta **postanowiła jednomyślnie ogłosić strejk powszechny, aby poprzeć walczących włókniarzy.**

Strejk powszechny rozpocznie się w piętek dnia 5 bm. z rana i trwa aż do odwołania.

W piątek rano wszyscy niech porzucą pracę, niech zamrze wszelki ruch w Łodzi i okręgu.

Do strejku powszechnego niech staną jednomyślnie wszyscy bez różnicy wyznania i przekonania.

Od strejku są zwolnieni:

1) Kasa chorych, 2) szpitale, 3) pogotowie ratunkowe, 4) straż ogniowa, 5) piekarze, wypiekający chleb, 6) zdrowotność publiczna i opieka społeczna magistratu w Łodzi, 7) pracownicy przy wydawaniu gazet, 8) telefony i poczta, 9) biuro zapomóg dla bezrobotnych".

Odezwę powyższą przedstawiciele wszystkich związków zaakceptowali. (b

DELEGACI PRACOWNIKÓW INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ U WOJEWODY.

Wczoraj przedstawiciele pracowników instytucji użyteczności publicznej zwrócili się do p. wojewody z oświadczeniem, że przystępują do strejku z dniem dzisiejszym i proszą o zawiadomienie o tem władz centralnych.

Oświadczenie powyższe p. wojewoda przyjął do wiadomości. (b)

PRACOWNICY UMYSŁOWI PRZYSTĄPILI DO STREJKU.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczór w lokalu stowarzyszenia handlowców polskich odbyło się nadzwyczajne zebranie międzyzwiązkowej komisji pracowniczej do której należą wszystkie istniejące na terenie Łodzi zrzeszenia pracowników umysłowych.

Zebrani uchwalili jednogłośnie solidaryzowanie się z akcją strejkową, wszczętą przez związki robotnicze, w tym celu postanowiono wezwać wszystkich pracowników handlowych, biurowych i przemysłowych m. Łodzi do przyłączenia się do proklamowanego na dziś strejku powszechnego. b.

SYTUACJA STREJKOWA W DNIU WCZORAJSZYM.

W dniu wczorajszym sytuacja strejkowa zmieniła się o tyle, że cały szereg fabryk, a między innemi i Biedermanna, które jeszcze w dniu wczorajszym pracowały, zostały unieruchomione.

Przedstawiciele komisji strejkowej urządzili w fabrykach zebrania, poczem pracujący opuścili warsztaty.

Jedynie w fabryce Reula przy ul. Kopernika wywiązała się bójka między pracującymi, a strejkującymi, lecz w rezultacie robotnicy tej fabryki przystąpili do strejku.

Na prowincji z wyjątkiem Częstochowy strejk trawa w dalszym ciągu i objął prawie wszystkie fabryki. (b)

Przemysłowcy zgodzili się na arbitraż.

Komisja arbitrażowa zbierze się w Sejmie dziś wieczorem.

Co powiedział korespondentowi „Republiki" minister pracy p. Sokal.

Warszawa, 4 grudnia

Polska Agencja Telegraficzna

Wdniu dziesiejszym o godzinie 6-ej popołudniu zebrała się w min. pracy i opieki społecznej konferencja w sprawie strejku w Łodzi pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Sokala i z udziałem ministra przemysłu i handlu Kiedronia — z ramienia rządu, z przelstawicielami przemysłu włókienniczego, która doprowadziła po 3-godzinnych pertraktacjach do przyjęcia propozycji rządowej treści następującej:

Celem zlikwidowania zatargu w przemyśle włókienniczym powołana została komisja arbitrażowa z udziałem przedstawicieli pracodawców i robotników, pod przewodnictwem osoby niezależnej, wybranej przez strony lub w razie niemożności wybrania jej przez strony, — desygnowanej, przez p. ministra pracy i opieki społecznej w porozumieniu z p. ministrem przemysłu i handlu.

O ile komisji arbitrażowa nie doszłaby do polubownego orzeczenia, nastąpi decyzja arbitra, która będzie ostateczną i obowiązującą dla obu stron.

O ile formuła przyjęta będzie również przez przedstawicieli robotniczych związków którzy będą zaproszeni na konferencję do ministerstwa pracy i opieki społecznej, wówczas winien nastąpić powrót do pracy z tem, że komisja arbitrażowa będzie powołana niezwłocznie.

Komisja arbitrażowa zbierze się dziś w sejmie o godz. 7 wieczorem.

Stanowisko robotników aż do godz. 1 w nocy nie zostało sprecyzowano.

Strejk powszechny mimo zgody przemysłowców na arbitraż nie został odwołany.

CO MÓWI MIN. SOKAL O STREJKU I O ARBITRAŻU?

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Po konferencji z przemysłowcami, minister pracy Sokal przyjął naszego korespondenta, któremu oświadczył, co następuje:

— W sprawie strejku stanąłem na stanowisku nieinterwenjowania, ponieważ uważam, że rząd powinien interwencję swoje co do zatargów między przemysłowcami, a robotnikami możliwie ograniczać i występować tylko w wypadkach wyjątkowej wagi.

Dotychczas strejk w Łodzi miał przebieg spokojny, jednak na pierwszą wiadomość o zaostrzeniu się strejku porozumiałem się z ministrem Kiedroniem i wspólnie zdecydowaliśmy się zaprosić na dziś przedstawicieli przemysłu włókienniczego na naradę do ministerstwa pracy.

Pertraktacje trwały 3 godziny i były bardzo uciążliwe, jednak doprowadziliśmy do uzgodnienia stanowiska.

Na jutro o godz. 6 wiecz. zaprosiliśmy do Warszawy przedstawicieli robotników łódzkich. Dołożę wszelkich starań aby obydwie strony pogodzić. Gdy uda się to osiągnąć wówczas nastąpipowrót do pracy.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MINISTRA MIKLASZEWSKIEGO.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Przy głosowaniu nad budżetem ministerstwa oświaty skreślono z budżetu p. Miklaszewskiego 100 złotych. Fakt ten równa się wyrażeniu votum nieufności.

Nie należy się jednak spodziewać, aby ten „ambitny" minister opuścił ministerstwo oświaty.

ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W związku ze zmianami w armji dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostaną zwolnieni pp. wiceminister Majewski i szef sztabu generalnego Stan. Haller.

WICE-MIN. SPRAW WEWN.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Oficjalnie zaprzeczają, jakoby podsekretarjat stanu w min. spraw wewn. miał objąć jeden z członków komisji czterech p. Lewenherc. Jedynym poważnym kandydatem na to stanowisko jest p. Manteuffel, b. wojewoda kielecki.

CZY NOWY POJEDYNEK?

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

W związku z artykułem red. Stpiczyńskiego przeciw gen. Zagórskiemu, oskarżającym gen. Zagórskiego o denuncjacje podczas okupacji patrjotów polskich, gen. Zagórski przysłał wczoraj p. Stpiczyńskiemu sekundantów.

W odpowiedzi red. Stpiczyński oświadczył, że może służyć gen. Zagórskiemu dopiero po ukończeniu akcji pra-

WIEC PROTESTACYJNY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W związku z uchwaleniem strejku powszechnego, międzyzwiązkowa komisja pracownicza odłożyła swój wiec protestacyjny pracowników umysłowych na dzień 16 bm. przyczem przemawiać będą przedstawiciele innych zawodów, oraz posłowie Ziemięcki i Waszkiewicz.

Na wiecu będzie omawiana sprawa projektu rządowego noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia który pracownicy umysłowi uważają za szkodliwy, a głównie z tego powodu, iż ustawa nie obejmowałaby przedsiębiorstw, zatrudniających do 5 pracowników, aczkolwiek takich przedsiębiorstw jest lwia część ogółu. (b)

STREJK TKACZY RĘCZNYCH.

Dziś rano odbędzie się w sali o. k. z. z. zebranie tkaczy ręcznych na którem omawiana będzie sytuacja strejkowa.

Dotychczas do strejku przyłączyli się wszyscy chałupnicy na Bałutach, zaś w dniu wczorajszym wysłana została delegacja do Konstantynowa, w celu zorgani

Pierwsze nieporozumienia między Sowietami i Francją.

Sadoul, skazany przez sąd francuski na śmierć, został aresztowany w Paryżu, pomimo, iż jest on obecnie obywatelem sowieckim i posiada dokumenty dyplomatyczne.

Spotkanie Chamberlaina z Herriotem.

KRASIN I SADOULE PRZYBYLI DO PARYŻA.

Paryż, 4 grudnia.

Dzisiaj popołudniu przyjechał do Paryża Krasin, jako ambasador sowiecki. Policja poczyniła olbrzymie przygotowania, aby nie dopuścić do awantur ulicznych koło dworca i pod pałacem ambasady. Zmobilizowano wszystkie rozporządzalne siły.

Sensację wywołała wiadomość, że już wczoraj przybył do Paryża komunista Sadoule, skazany zaocznie na śmierć za zdradę kraju. Sadoule ukrywał się dotychczas w Moskwie. Zamieszkał on w ambasadzie sowieckiej. Oświadczył on odwiedzającym go komunistom, że jest członkiem ambasady.

Dzisiejsza prasa poranna potępia powrót Sadoula, nie wyłączając prasy socjalistycznej. Dzienniki uznają za prowokację dla Francji, że sowiety przywożą jako członka poselstwa zdrajcę kraju i twierdzą, że Sadoule jako nie objęty amnestją powinien być natychmiast ujęty i wyrok śmierci wykonany.

NIETYKALNOŚĆ OSOBISTA SADOULA.

Agencja Wschodnia

Paryż, 4 grudnia.

Fakt, że w skład delegacji sowieckiej w Paryżu wchodzi b. kapitan Sadoule, stał się przyczyną ożywionej polemiki wśród prasy paryskiej oraz przyczyną nieporozumienia między rządem francuskim a delegacją sowiecką.

Sąd wojskowy wydał rozkaz aresztowania Sadoule'a, co jednak trudno jest uskutecznić, gdyż ten ostatni posiada dokumenty dyplomatyczne, a jest przytem obecnie obywatelem związku sowieckiego.

Niektóre dzienniki piszą, że kpt. Sadoule, wchodząc w skład ambasady sowieckiej w Paryżu, chce przeprowadzić wielką akcję rehabilitacyjną, należy się bowiem obawiać, że proces, którym Sadoule miał być pozbawiony wolności, zostanie wznowiony.

Dzienniki podają, że Sadoule nie mieszka w ambasadzie sowieckiej, lecz u swych przyjaciół.

Mimo jego nietykalności osobistej, jako dyplomaty i jako obywatela innego mocarstwa, aresztowanie go nastąpić może lada chwila.

HERRIOT — CHAMBERLAIN KRASIN—SADOULE.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 4 grudnia.

Chamberlaine przybył dziś do Paryża. Już w godzinę po przybyciu udał się Chamberlain do Herriota, z którym odbył dłuższą konferencję. Następnie wziął udział w śniadaniu, wydanem przez Herriota na cześć gościa.

W kilka godzin po przyjeździe Chamberlaine'a przybył do Paryża nowy ambasador sowiecki, Krasin. Ponieważ w kołach parlamentarnych wiedziano już, że w otoczeniu ambasadora sowieckiego znajduje się kpt. Sadoule, przyjęcie Krasina odbyło się w nader niekorzystnych okolicznościach.

Herriot wyraził życzenie natychmiastowego porozumienia się z Krasinem, w celu wyjaśnienia całego niemiłego incydentu.

ZAMIARY KRASSINA W PARYŻU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 grudnia

Krassin w rozmowie z przedstawicielem Havassa oświadczył, że czuje się szczęśliwym, że przybywa do Paryża jako pierwszy ambasador sowiecki, i że rząd francuski uznał za właściwe podjąć z Rosją normalne stosunki, co jest jedyną podstawą pozwalającą na poruszenie z korzyścią dla obu stron kwestji, dzielących do chwili obecnej oba kraje, oraz na załatwienie nieporozumień i wzajemnych pretensji.

Perwszym bezpośrednim celem sowietów jest podjęcie normalnych stosunków pomiędzy obu narodami, i przygotowanie gruntu dla przyszłych rokowań.

Jest to zadanie trudne, jednakże Krassin ma nadzieję, że przyjdzie do porozumienia, jeżeli uwzględni się rzeczywiste możliwości i różnice, płynące z odrębnych ustrojów społecznych obu krajów.

Drugim celem bezpośrednim jest wznowienie stosunków ekonomicznych, handlowych i finansowych, pomiędzy Francją i Rosją.

Odpowiadając na zapytanie w sprawie zamiarów sowietów zaciągnięcia pożyczki we Francji, Krassin oświadczył, że obecnie niema o tem mowy. Sowiety starać się będą przedewszystkiem dać poznać istotny stan rzeczy i sytuację ekonomiczną i finansową Rosji, badając następnie możliwości powojennego przemysłu Francji który czyni tak znaczne postępy. Dopiero po tych studjach okaże się być może, że możliwem jest zawarcie układów bardziej ogólnych. Wtedy też będzie można mówić o pożyczce.

Oświadczenie swe zakończył Krassin uwagą, że mimo swej misji w Paryżu pozostaje nadal na stanowisku komisarza ludowego dla handlu zagranicznego i w tym też charakterze zatrzymał się w Berlinie.

W dniu 4 grudnia r. b. zmarł nagle nasz najukochańszy brat, szwagier i wuj

B. P.

FELIKS KON

Vice-Prezes Centralnego Związku Kupców i Przemysłowców

przeżywszy lat 38.

O bolesnym tym ciosie zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

O pogrzebie nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Rzeczy, na które się nie patrzy...

Komisja badania kosztu utrzymania ustaliła wzrost drożyzny w miesiącu listopadzie na 0,80 procent. W porównaniu z cyframi z ubiegłych miesięcy nie jest to wiele, zasadniczo jednak zwrócić należy uwagę, iż dzieje się to w okresie po żniwach, kiedy normalnie drożyzna stale spada, by podnieść się znów w miesiącach zimowych i podczas przednówka

Przytym, we wszystkich krajach zachodniej Europy, z wyjątkiem Francji (kłopoty i wahania walutowe) wzrost kosztów utrzymania stale się zmniejsza i w ten sposób hamuje wywóz z Polski artykułów pierwszej potrzeby. Należy bezwzględnie zwrócić uwagę na kwestję kosztów utrzymania, jako przymordjalną i domniemającą w dzisiejszych warunkach nad wszelkiemi innemi sprawami politycznemi i gospodarczemi. Równocześnie kwestja ta związe się ściśle i przyczynowo z zagadniem całej ekonomiki i polityki państwowej,

Drożyzna w okresie inflacyjnym miała zawsze klapę bezpieczeństwa w postaci podatku inflacyjnego, którym ratował się zagrożony skarb. Dziś odbija się ona bezpośrednio na kosztach produkcji i powoduje ubocznie zupełny zastój socjalny.

Naoczny przykład zła mamy w chwili obecnej w strejkującej Łodzi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż potanienie produkcji odbiłoby się nadzwyczaj korzystnie na całej naszej sytuacji, a mocno przesądzone argumenty przemysłu posiadają jednak pewną wagę ekonomiczną. Muszą one jednak ustąpić w cień zupełny wobec zjawisk natury społecznej, a zjawiskiem takim jest w pierwszym rzędzie fakt, iż robotnik absolutnie nie może wyżyć za swe groszowe zarobki i coraz większa nędza zagląda do robotniczych izdebek. Zmaga się ze sobą moment socjalny z momentem gospodarczym — obie strony przemawiają swoim językiem, obie strony mają subjektywne racje, a jednak wyjście ostateczne, będące możliwem do zaakceptowania przez obie strony musi się znaleść.

Nie chodzi bowiem tylko o podwyżkę obecną. Dwadzieścia trzy procent, o kilka procent więcej, czy mniej nie będzie stanowić i nie może stanowić kwestji, która ostatecznie zadecyduje śmierć produkcji włókienniczej, czy śmierć głodowa robotnika. Mogą się znaleść paljatywy, pewne koncesje kredytowe czy podatkowe ze storny rządu, które ostatecznie złagodzą ostrość zatargu. Chodzi jednak o rzecz nierównie ważniejszą, o wnioski na przyszłość.

Nadejdzie zima, śniegi, roztopy, mrozy. Drogi ze wsi do miast będą mniej dostępne, zimno nie pozwoli na transporty kartofli. Na przednówku którzy w tym roku z powodu nieszczególnych zbiorów będzie wcześniejszy, niż w roku zeszłym drożyzna znów podskoczy. W marcu, w kwietniu przeciętna kosztów utrzymania może być znów wyższa od obecnej o jakieś 20 — 30 procent i znów będziemy świadkami identycznej co i obecnie sytuacji... A wówczas płace robotnicze w Polsce będą jeszcze wyższe, niż zagranicą, robotnik polski za swoje liczne złote będzie mógł mniej spożyć, niż niemiec za marki, anglik za szylingi, a czech za korony — i wśród błędnego koła staniemy raz jeszcze na punkcie, z którego dziś może z trudem najwyższym wybrniemy.

A więc nie wolno rozważać kwestji tylko z punktu widzenia czystej aktualności, ale, że tak powiemy, sub specie temporis. Nikt nie naprawi fatalnego stanu rzeczy w Polsce, kto nie rozwiąże trzech zasadniczych problematów: kredytu, eksportu i zlikwidowania wyzysku wiejskiego.

1) Kredyt. Oddawna stoimy już na stanowisku, iż brak kredytu zagranicznego w Polsce tłomaczy się jedynie względami politycznemi. Kapitału jest na świecie dość, i wszędzie szuka on zarobku, t. j. oprocentowanej lokaty. Procenty zie są zbyt wysokie, o ile jest pewność, iż kapitalista odbierze swe pieniądze. I właśnie tej pewności kapitalista zagraniczny nie ma. Chwiejność naszego ustawodawstwa podatkowego i walutowego nie wzbudazała —i słusznie—zaufania za granicy. Obowiązujące do niedawna jeszcze prawa o handlu walutami wysoko cennemi, brak gospodarczego ujmowania spraw walutowych, restrykcje kapitałów zagranicznych, polityka podatkowa — oto momenty, które na długo jeszcze pozostaną czarną plamą na sumieniu tych, którzy prawa te i fakty stanowili, licząc się tylko z demagogją, a nie z prawem i historją. Kapitalista zagraniczny nie kieruje się żadnemi sympatjami i antypatjami; chce on mieć swe procenty i pewność lokaty, a tej właśnie nigdy nie miał.

Częściowo rzeczy te dziś należą już do przeszłości, choć podkreślamy, że nie wszystkie, ale pozostaje rzecz inna: niepewność co do naszej polityki zewnętrznej. Europa i Ameryka poprostu obawia się w Polsce wojny.

Pan minister Skrzyński przy każdej okazji, w książce swej, w expose, w wywiadach i rozmowach stale podkreśla moment swej pokojowości. Stwierdza on okoliczność prawdziwą, iż Polska do wojny nie dąży, a, odwrotnie, stara się jej uniknąć. Wydaje się nam, iż tego jest za mało. Zadaniem polityki jest nie tylko eksponowanie dobrych chęci, ale przedewszystkiem wytwarzanie takich warunków, przy których wojna byłaby niemożliwa czy też nieprawdopodobna objektywnie. Dobremi chęciami brukowane jest piekło i nikt nie da za nie ani złamanego grosza.

Przed kilku dniami na plenum sejmu rozpatrywano sprawę zaufania do p. Skrzyńskiego i p. gen. Sikorskiego. I — o dziwo! P. Skrzyński mówił o protokule genewskim i pokoju, a p. Sikorski o zbrojeniach naszych sąsiadów i o konieczności samoobrony. Marszałek Piłsudski w swoim projekcie reorganizacji najwyższych władz wojskowych rozwodził się szeroko nad „torem wojennym". Nie chcemy kwestjonować słów wojskowych specjalistów, ale musimy wybierać: albo kredyty zagraniczne, albo ścieżki wojenne... Tertium non datur. I to zagadnienie trzeba postawić jasno i niedwuznacznie i nie łudzić się...

2. Eksport. Od eksportu zależy dobra waluta, równwaga handlowego bilansu, a częściowo i dobrobyt kraju. Eksportować można, jeśli mowa o przemyśle, jedynie towary dobre i tanie.

Towarów drogich nie weźmie u nas nawet najlepszy przyjaciel. Aby tanio produkować, trzeba mieć kredyt, jak podkreślaliśmy już powyżej, dobre urządzenia techniczne oraz tanią robociznę.

Robotnik przytym za swą zapłatę musi otrzymywać jaknajwięcej dóbr do skonsumowania. W kraju tak wybitnie rolniczym, jak Polska, jest to rzeczą zupełnie naturalną, Niema chyba drugiego w Europie kraju, który miałby tak wspaniałe warunki rozwojowe, jak Polska: węgiel, nafta, żelazo w obfitości, energja wodna w Karpatach; doskonały układ rzek spławnych; olbrzymie obszary rolne i centrum wysokiej kultury rolnej w Poznańskim i na Pomorzu; wreszcie, wspaniałe położenie geograficzne pomiędzy wschodem i zachodem, tak, iż Warszawa, Lwów i Wilno są punktami nie do ominięcia w handlu lądowym z Rosją od zachodu i Niemcami od wschodu. Posiadamy świetne podstawy, a braki polegają jedynie na wadach koncepcyjnych i usterkach administracyjnych, Potęga eksportu mogłaby stać się największym źródłem bogactw i dobrobytu mas ludowych, a tymczasem staczamy się w jakąś przepaść, której dna nie widać.

3. Wyzysk wiejski. Polska jest dotychczas krajem rolniczym, ale stoimy właśnie obecnie przed dylematem: czy pragniemy zachować rolniczy charakter kraju, czy też dążyć do jego uprzemysłowienia, innemi słowy: czy dążyć do Polski mocarstwowej, a mocarstwami są tylko kraje produkcji fabrycznej, czy też pozostać na skromnym i spokojnym poziomie agrarnego państewka? Sądząc z głosów całej opinji, Polska dąży do odegrania roli mocarstwa, przyczem równocześnie dąży się jakby celowo do zepchnięcia miasta na drugi plan, Obie drogi krzyżują się, a zbłądzi i zginie ten, kto chce dążyć rozstajnemi ścieżkami.

Wieś bezwzględnie wyzyskuje miasto a dzięki swym wpływom politycznym (chłopi w sejmie) spycha ciężar państwowy, podatkowy na barki zbiedzonego miasta, Prawodawstwo nosi wybitną cechę szczególnego opiekowania się elementem chłopskim. Na most w Psie: Wólce znajdują się pieniądze, na sąd okręgowy w Łodzi — niema.

Masy miejskie w porównaniu okresem przedwojennym obniżyły swój poziom życiowy, wieś niepomiernie podniosła. Nie chcemy obniżenia dobrobytu chłopskiego, ale objektywnie konstatujemy fakt, który odbija się boleśnie na całokształcie stosunków: potrzeby chłopa są większe, a żyto, masełko i jaja powoli a stale drożeją... Rozsądna polityka państwowa nie może iść w tym kierunku: dozwolenie wwozu tanich artykułów pierwszej potrzeby jest rzeczą nieodzowna, inaczej bowiem nie pomogą żadne ofiary i walki socjalne. Jeśli płace robotnicze mają być u nas takie, jak zagranicą, to robotnik musi otrzymać za nie w Polsce tyle, co w Niemczech, Czechach i Francji. Bardzo się martwimy, że Bartki i Wojtki będą musiały sprzedać z obór fortepiany, a Magdy i Kaśki nie będą przy dojeniu krów używały rękawiczek glacee, ale trudno... Ekonomja ma swoje prawa, które działają, chociaż się ich widzieć nie chce.

Polsce nie chce się wogóle widzieć wielu rzeczy. A tymczasem życie idzie swojemi drogami i ogląda się na ślepców.

Czesław Ołtaszewski.

Rokowania przemysłowe francusko-niemieckie.

Jak państwa dzielą się rynkami zbytu.

Berlin, 4 grudnia.

Agencja Wschodnia.

W sferach francuskich wyrażają się optymistycznie o szansach porozumienia między przemysłem francuskim i niemieckim. Sfery niemieckie natomiast zachowują daleko idącą rezerwę, wychodząc widocznie z założenia, że wyczekiwanie to najwięcej im może przynieść korzyści.

„Boersen Kurrier" pisze w tej sprawie m. in.:

„Porozumienie między przemysłem francuskim i niemieckim dobiega końca w jednym ze swych okresów. Doszło ono obecnie do punktu, gdzie przyjdzie zadecydować, czy osiągnięte dotychczas porozumienie obejmie tylko Francję i Niemcy, czy też inne jeszcze kraje, produkujące żelazo, Sfery niemieckie nie są przeciwne temu objęciu przez porozumienie przemysłu innych krajów, a tego zdania jest również i Francja".

PODZIAŁ RYNKÓW ZBYTU.

Polska Agencja Telegraficzna.

aPryż, 4 grudnia.

Narady pomiędzy niemieckimi i francuskimi przedstawicielami przemysłu żelaznego wykazują nowy zwrot, Tak przemysłowcy francuscy, jak i niemieccy, zgodzili się w zasadzie na podział rynków zbytu.

Wśród francuskich sfer przemysłowych uważa się za wskazane odniesienie się do Anglii, Belgji, Polski i Czechosłowacji z zapytaniem jakie stanowisko zajęłyby te państwa w tej sprawie i czy zamierzają uczestniczyć w organizacji celnej, której następstwem byłby podział rynków zbytu.

TRUDNOŚCI PRZY TWORZENIU NOWEGO RZĄDU NA ŁOTWIE.

Polska Agencja Telegraficzna

Ryga, 4 grudnia.

Wobec tego, że partja socjalistów maksymalistów odmówiła przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu, prezydent republiki zaprosił do siebie przywódców drugiej i wielkiej grupy parlamentarnej — zjednoczenia włościańskiego Majerowicza i Kliwego, proponując im utworzenie nowego rządu. Majerowicz i Kliwe mają odpowiedzieć po rokowaniach ze swymi kolegami partyjnemi i innemi stronnictwami. Dotychczas rozmawiali oni z przedstawicielami grupy Ledgalskiej i centrum.

CHURCHILL PRZYSTĄPIŁ DO KONSERWATYSTÓW.

Polska Agencja Telegraficzna

Londyn, 3 grudnia.

Churchill polecił wykreślić swoje nazwisko z listy członków partji liberalnej, albowiem przystąpi do partji konserwatywnej, Poprzednio zgłosił on już swoje wystąpienie ze szkockiego klubu liberalnego.

STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 4 grudnia.

W prasie warszawskiej ukazałaby się notatka, z której możnaby wywnioskować, że przeprowadzenie stabilizcji urzędników będzie odłożone . Inforamcja powyższa jest nieścisła, gdyż stwierdzić należy, iż prace przygotowawcze, t. j. określenie ilości stanowisk w każdym urzędzie są w pełnym biegu, poczem sporządzone będą listy osób, które mają być ustalone, co nastąpi w początkach 1925 roku. O ileby przeprowadzenie całej stabilizacji nie dało się wykonać do 1 kwietnia 1925 r., rząd musiałby podjąć w sejmie starania o przedłużenie terminu ustalenia urzędników.

WALKA Z KONTRABANDU ALKOHOLU.

Helsingfors, 4 grudnia

Dzisiaj zakończyła swe prace konferencja dla sparwy walki z kontrabandą alkoholu.

Konferencja trwała 11 dni. Brało w niej udział 6 państw, a mianowicie państwa bałtyckie, Norwegja i Polska.

Aleksy Rżewski.

Lokaut łódzki 1906 roku.

Największy lokaut w Europie w świetle cyfr, faktów i źródeł.

II.

Dnia 15 grudnia zawiadomiono robotników o lokaucie za pomocą następujących równobrzmiących ogłoszeń:

OGŁOSZENIE,

Zarząd Akc. Tow. I. K. Poznańskiego z powodu uporczywego zakłócania przez robotników porządku fabrycznego, został zmuszonym w dniu 6 grudnia r. b. fabryki swoje zamknąć. Jednocześnie zawiadomił robotników ogłoszeniami, na jakich warunkach, mogłaby być wznowiona praca w fabrykach z dnia 17 grudnia. Ponieważ do dnia dzisiejszego warunki zarządu Tow. Akc. I. K. Poznańskiego wznowienia pracy przyjęte nie zostały, ze względu na wzajemną solidarność, uważamy za konieczne z dniem dzisiejszym wymówić wszystkim robotnikom na 2 tygodnie naprzód i dnia 29 grudnia rb. nasze fabryki zamknąć, o ile do tego czasu nie zostanie przywrócona normalna praca w fabrykach Tow. Akc. I. K. Poznańskiego na warunkach przez zarząd tych fabryk postanowionych.

(podpis firmy).

Łódź, dnia 15.12 06 r.

WRAŻENIE W SFERACH ROBOTNICZYCH.

Po podaniu do wiadomości tych wezwań zawrzało w związkach i organizacjach robotniczych.

Robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera na Widzewie nie czekając 2 tygodniowego terminu porzucili pracę, nazajutrz po jej wypowiedzeniu. Robotnicy firmy Poznańskiego dnia 29 grudnia odrzucili jednomyślnie postawione warunki. Wobec tego w dniu 29 grudnia wszystkie fabryki związkowe zostały zamknięte, pozostawiając bez pracy 24000 ludzi.

Lokaut stał się faktem. Walka rozgorzała na całej linji. Większość prasy wypowiedziała się za stanowiskiem robotników albo zajęła stanowisko pojednawcze.

OPINJA ROBOTNIKÓW.

Tygodnik socjalistyczny „Wiedza" w Nr. 7 pisze o tym fakcie:

„Bezpośrednim celem lokautu jest przywrócenie w fabrykach samowładnych rządów fabrykanckich, zachwianych wskutek wypadków z ostatnich dwóch lat. Wymagania postawione robotnikom przez związki fabrykantów jako warunek ponownego dopuszczenia ich do pracy, nie dotyczą na razie ani długości dnia roboczego, ani wysokości płacy. Fabrykanci mówią robotnikom: ukorzcie się, dajcie zobowiązania do bezwzględnego posłuszeństwa waszym przełożonym, zgódźcie się na wydalenie wszystkich tych z pośród waszych towarzyszy którzy przeciwko dyscyplinie fabrycznej wykroczyli, zgódźcie się na rewizje przy opuszczaniu fabryk itd. Kapitał chce, żeby w fabryce panowała tylko jego wola Tak samo przemawiał do swych robotników wielki przemysłowiec niemiecki Krupp: „Wzywam wszystkich niezadowolonych, by opuścili miejsce, im prędzej, tym lepiej, żeby zapobiec wymówieniu mojemu. Ja w moim domu i na moim gruncie chce być i zostać panem".

OPINJA PRZEMYSŁOWCÓW
urywki z memorjału,

Przyczyną lokautu nie były kwestje ekonomiczne. Lokaut powstał li tylko na gruncie rozpaczliwych stosunków porządku wewnętrznego w fabrykach, — stosunków, urągających najelementarniejszym pojęciom jakiegokolwiek prawa i ładu. W trwającym lokaucie zaczęto dopatrywać się wyłącznie naszej winy. Zaczęto nas posądzać o barbarzyństwo, brutalność o chęć zemsty na robotnikach, przypisywano nam ukryte jakieś motywy mające na celu ograniczenie praw robotniczych, a nawet mówiono, że chcemy przy tej sposobności, cofnąć przyznane im dotąd ustępstwa ekonomiczne. Najbardziej zaś oburzono się na postanowienie nieprzyjęcia przy ponownym rozpoczynaniu pracy 98 robotników, nie mogąc czy nie chcąc zrozumieć, że rozwiązywanie umowy najmu w prawnie przewidzianym porządku, w żadnym wypadku nie może być uważanem za jakieś nadużycie".

AKCJA POŚREDNICTWA ZE STRONY TOW. KULTURY POLSKIEJ.

Z inicjatywy grona osób, pracujących w Tow. Kultury Polskiej wszczęto akcję pojednawczą pomiędzy robotnikami a przemysłowcami.

Dnia 16 stycznia wyjechało do Łodzi czterech delegatów Tow. Kultury Polskiej pp. Wacław Łypacewicz, St. Patek dr. R. Radziwiłowicz i Bolesław Rotwand.

Chcąc zebrać materjał obfity i różnostronny odbyła delegacja liczne konferencje z robotnikami bezpartyjnymi przedstawicielami związków zawodów z partjami PPS. „lewica", PPS. „frakcja rewolucyjna" (prawica), S. D., N.Z.R. i Ch. Dem.

Oto obrona robotników - socjalistów firmy Poznańskiego zaprotokułowana przez delegację Tow. Kul. Polskiej.

1) „Robotnicy partyjni uważają zarzuty właścicieli sześciu fabryk w znacznej mierze za bezzasadne a niektóre ich żądania za niemożliwe do przyjęcia. Zarzuty dotyczą głównie trzech punktów: dezorganizacji pracy, kradzieży i złamania karności. Robotnicy nie przeczą, że z ich strony zdarzyły się wypadki tamowania, rozstrajania i przerywania biegu produkcji, ale nie zawsze wynikały one z samowoli, niedbalstwa i szkodnictwa, lecz stanowiły często odwet za niedotrzymanie zobowiązań i środek skutecznego oddziaływania na administrację fabryczną, która lekceważyła najpilniejsze potrzeby i najsłuszniejsze wymagania robotników, (n. p. przewlekając lub odmawiając im wydawania przyznanych zapomóg). Zresztą, śród nich samych objawiła się wyraźna dążność do uporządkowania bezładu. Po zapowiedzi lokautu w fabryce Poznańskiego postanowili podnieść ilościowo i jakościowo produkcję, a wykonali tę uchwałę tak sumiennie i energicznie że potroili wydajność pracy i że dyrektor Horrocks skarżył się nawet, iż pracują za szybko i, wyprzedzając inne działy fabryki, wprowadzają zamęt do jej organizacji.

Nie zaprzeczają robotnicy również kradzieży w fabrykach, ale przeczą aże by jej dopuszczało się tylko kilkunastu oskarżonych o nią w spisie 98-u skazanych na wydalenie i twierdzą, że znaczna część towarów wyniesiona została tajemnie przez strzegących porządku i bezpieczeństwa. Obrazie technika Stevensona nadano przesadne znaczenie. Anglik ten bowiem znał tylko swój język, nieco rosyjskiego i niemieckiego, skutkiem tego w niecierpliwej porywczości często się unosił i używał wyrazów obelżywych, na które robotnicy odpowiadali mu równie brutalnie.

Z czterech żądań fabrykantów lokautowych a mianowicie:

1) Wydalenia z fabryki Poznańskiego 98 robotników, wskazanych przez administrację.

2) Przeproszenie dyrektora Stevensona.

3) Powrotu do pracy na warunkach dotychczasowych.

4) Prawa wydalania robotników i zamykania fabryki bez dwutygodniowego wypowiedzenia—uważają oni drugie żądanie za małoważne. Jakkolwiek bowiem znieważenie Stevensona było wywołane oburzeniem węglarzy i palaczy, których wyłączono z przyrzeczonej dla całego oddziału podwyżki płacy i którzy dyrektorowi przypisywali winę tego pominięcia; jakkolwiek zachował on się brutalnie, jednak ci którzy mu ubliżyli gotowi są go przeprosić listownie, gdyż wyjechał do Anglji skąd nie ma zamiaru powrócić. Natomiast inne warunki posiadają znaczenie zasadnicze i są do przyjęcia niemożliwe. Gdyby robotnicy na tych punktach ustąpili, wyrzekliby się wszystkich korzystnych zmian w swem położeniu, które zdobyli w ciągu dwóch lat kosztem ciężkich walk i ofiar. Nie mają oni nic przeciwko usunięciu istotnych złodziei, chociażby ich wykryto nie kilkunastu wymienionych w liście proskrypcyjnej, ale kilkaset; muszą jednak bronić 98-u skazanych na wygnanie, gdyż między niemi są weterani, pracujący w fabryce od 20 lat, są kalecy, są wdowy po robotnikach poległych od nieszczęśliwych wypadków przyjęte dla uniknięcia odszkodowania, są wreszcie delegaci, którzy narazili się jako rzecznicy woli ogółu towarzyszów. Na poświęcenie tych nie zgodzą się za żadną cenę. (D.c.n.)



Z Teatru Miejskiego.

„JESIENNE SKRZYPCE"
sztuka w 5 aktach Ilji Surguczewa. Przełożył p. Tadeusz Żeromski. — Reżyserował p. Konstantynowicz.

Psychikę Rosjanina można wgłąb poznać z jakiegokolwiek utworu rosyjskiego.

Tę duszę toczy rak tęsknoty, a na jej dnie czai się nuda życiowa.

Nieukojona tęsknota i bezbrzeżna nuda w głuchej, szarej prowincji — oto dwa motory, popychające starzejącą się Barbarę Ławrow w objęcia młodego Baranowskiego.

Barbara nudzi się przy boku przezacnego męża, przykutego do domu męża grożącą mu ślepotą.

Psychologię człowieka, oczekującego ślepoty, tragiczniejszej od samej śmierci zostawia Surguczew na uboczu.

Uwagę skierowuje autor w innym kierunku.

Barbara tęskni wśród jednostajnych, codziennych trosk za radością życiową, za silnemi wrażeniami, za upojną miłością.

Musi kogoś obdarzać swem sercem, wezbranem gwałtownem uczuciem, a nadarzył się właśnie kolega zawodowy męża adwokat Baranowski, młody, inteligentny, rozumny, czarujący.

I zapałała ku Wiktorowi Baranowskiemu tak namiętnym, płonącym afektem, na jaki tylko zdobyć się może kobieta, która sobie uświadamia, że przeżywa ostatnie blaski miłości.

Cały dramat przepojony jest rzewną pieśnią jesienną na rozełkanych skrzypkach. Państwo Ławrow wiedzą, że ta cicha, melancholijna jesień to symbol ich życia; że u wrót stoi biała, siwa, mroźna zima.

Każdy, choćby odrobinkę marzycielski człowiek tęskni za czemś nieznanem dalekiem, nieukojonem.

To marzenie upiększa życia.

Biada jednak, gdy kobieta u jesieni swego życia chce urzeczywistniać swe uskrzydlone marzenia; gdy zapomina o prawie natury, że młodość lgnie do młodości.

Takie zapomnienie sprowadza przykre następstwo: los Barbary.

Piętnaście lat żyje w niczem niezamąconej harmonji małżeńskiej. Na horyzoncie ukazują się groźne chmury.

Mąż jest na tropie miłości żony do Wiktora.

Surguczew nazbyt ułatwia sobie zawiązanie węzła dramatycznego. Wprowadza poprostu sen i list do akcji.

Cóż prostszego i łatwiejszego, że Dymitr miewa przykre sny, a nadto poczta przynosi anonimowy list o miłości między Barbarą a Wiktorem.

Prawdziwa, żywa kobieta potrafiłaby w takich okolicznościach zmylić czujność męża, a Barbara zdradza się drżeniem w głosie, brakiem opanowania, gwałtownem wzburzeniem...

Słusznie opuszczono u nas scenę, gdy Dymitr żąda pocałunku, a ona mimo całej grozy niebezpieczeństwa nie umie symulować mocnego, namiętnego pocałunku. To chyba potrafi każda kobieta, gdy tylko zechce.

Barbara ma ogromny sentyment dla chorego męża i pragnie go uspokoić za wszelką cenę.

W jednej chwili, w mgnieniu oka powzięła plan, przekreślający wszystkie najwyższe jej tęsknoty i najgorętsze marzenia, a zarazem sama rozporządza całą przyszłością swego ukochanego Wiktora!

Barbara opowiada mężowi zmyśloną historję, że Wiktor kocha się z wzajemnością w ich wychowance, młodziuchnej Wierze i że lada chwilę oświadczy się o jej rękę.

Wiemy o tem wprawdzie z pierwszego aktu, ale to samo roztrząsa autor przez drugi i trzeci akt.

Oto logika: Barbara, kochając ponad życie Wiktora, zmusza go i błaga, by (słuchajcie!) ożenił się z... Wierą.

Rozsądek dyktuje jej taki plan działania.

Ależ miłość to zapomnienie, czar i szał, a w szale nie funkcjonuje oczywiście rozsądek, lub świadomość poczucia obowiązku. Wprawdzie w każdym szale a więc i w szale miłosnym są możliwe przerwy, lucida intervalla. Mogło to zajść u Barbary, kobiety z charakterem która kilkanaście lat żyje z ewangelicznie dobrym mężem, ale to lucidum intervallum wcale u niej nie zachodzi.

Owszem, gdy Barbara rozwija swój projekt przed Wiktorem goreje doń właśnie wtedy najgorętszym ogniem miłości...

Jakto? Pewna uczucia Wiktora do siebie popycha ona, jesień o opadających liściach, młodego kochanka, w ramiona Wiery, owej wszystkiemi pękami urody rozkwitającej wiosny?!

Któż w to uwierzy?

W dodatku nie powodują Barbarą szlachetne pobudki. Surguczew chciał ją idealizować jako męczennicę obowiązku Ibsen rzucał na taką kobietę kamienie potępienia.

„Jesienne skrzypce" stawiają logikę na głowie.

Barbara skłamała przed mężem o stosunku Wiktora do Wiery i chciała zniwelować to kłamstwo małżeństwem tych dwojga młodych.

Wobec przemożnej potęgi miłości jest to kłamstwo, a choćby nawet obawa śmierci męża zbyt niewiarogodną przyczyną, by Barbara dlatego burzyła od fundamentu po dach zamieszkały przez nią pałac miłości, lub by siebie samą z całą premedytacją wbrew instynktowi samozachowawczemu wpędziła na szarugę i tułaczkę udręk duchowych...

Nienaturalność całej sytuacji potęguje jeszcze moment, że Barbara ma w pogotowiu flakonik... trucizny na przypadek, gdyby Wiktor nie zechciał poślubić Wiery.

Gdzie Krym, gdzie Rzym?

Wiktor zgadza się... na ożenek z Wierą, czem ocala ukochaną, zaś Barbara ratuje życie Dymitra, któryby zapewne nie przeżył tej zdrady...

Oczywiście, że ostatecznie Wiktor i Wiera po uszy w sobie zakochani wyjeżdżają w daleką podróż poślubną.

Barbara na szczeście się nie truje, jakkolwiek posiada kilka tubek z trucizną.

Autor niespodzianie utrzymuje ją przy życiu, ale zupełnie zrezygnowaną, przejściami złamaną.

W niebezpiecznym wieku straciła czułego adoratora....

Epizod z życia Barbary wypełnia pięć odsłon, rozgrywających się między czworgiem osób, których dialogi są mocno rozwodnione. Na scenie prawie nic się nie dzieje; postacie sztuki lubują się w opowiadaniach, w filozofowaniu.

Reżyserja tego melodramatu szła w kierunku zdecydowanej, nie zawsze odpowiedniej nastrojowości.

Z wielką ekspresją dramatyczną wydobywała p. Dunin - Osmolska w głównej kreacji Barbary Ławrow skupiony dojmujący ból nieszczęśliwej kobiety.

Do głębi przejmowała najbardziej w drugiej i ostatniej odsłonie.

Wzruszająco szczerym był p. Komornicki, wprost świetny Ławrow.

Zdaje mi się, że p. Wołoszynowska, kreująca Wierę niema warunków scenicznych na dziewczynkę naiwną, pełną słodyczy. W czwartej odsłonie odtworzyła jednak z miłym sentymentem scenę z Barbarą.

P. Michułowicz był jako Wiktor czasem zbyt ponury, ale w ogólności rolę trafnie ujął.

Sceny zbiorowe reżyser zręcznie zrobił. Wypadły dobrze. Odznaczyli się pp. Kliszewski i Gurynowicz.

Parkowa scena p. Kudewicza to cacko artystyczne. **Dr. Wilhelm Fallek.**

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ 5 PIĄTEK	Dziś: † Sabby Op. Jutro: Mikołaja B. —:— Wschód słońca o g. 7.25 Zachód o g. 3.27 Wsch. księżyca o g. 12.32 p. Zachód o g. 11.36 pp. Długość dnia 8.02 Ubyło dnia g. 8.42

GEN. STAN. MAŁACHOWSKI OPUŚCIŁ ŁÓDŹ.

W myśl rozkazu min. spraw wojsk. odszedł gen. Stanisław Małachowski, dowódca 10-ej Dyw. Piechoty i komendant m. Łodzi na roczny kurs wyższych studjów wojskowych w Warszawie.

W przeddzień wyjazdu ścisły sztab 10-ej dywizji Piech. żegnał swego dowódcę towarzyskiem przyjęciem.

Obowiązki dowódcy 10-ej dyw. i komendanta m. Łodzi objął płk. Rachmistruk. (pap.)

BUDŻET MIEJSKI NA ROK 1925.

Wczoraj, w czwartek, o godzinie 8 rano odbyło się specjalne posiedzenie magistratu, na którem ukończono pierwsze czytanie budżetu zarządu miejskiego na rok 1925.

Posiedzenie państwowej rady spożywców. Dzisiaj rano wyjechał do Warszawy ławnik wydziału handlowego, p. J. Muszyński, celem wzięcia udziału w posiedzeniu państwowej rady spożywców przy ministerstwie spraw wewnętrznych

Na posiedzeniu tem między innemi ważniejszemi sprawami rozpatrywanc będą: sprawa utworzenia rezerwy zbożowej zaopatrzenia spożywców w cukier oraz zakazu wywozu zboża zagranicę.

Otwarcie dwóch sklepów miejskich. W dniu 4 grudnia odbyło się otwarcie dwóch nowych sklepów miejskich: przy ul. Narutowicza nr. 42 i Kopernika nr. 19. Sklepy są czynne w godzinach od 8 rano do 1 popoł. i od 3 do 6 wiecz.

Brak sklepów miejskich w tych punktach dawał się dotkliwie odczuwać, to też otwarcie z tych tanich źródeł zakupów witane jest przez okolicznych mieszkańców z wielkiem zadowoleniem

Sprzedaż odbywa się bez ograniczenia.

Poświęcenie i otwarcie Miejskiego zakładu kąpielowego. W poniedziałek, dnia 8 grudnia, o godzinie 11 rano, odbędzie się uroczystość poświęcenia oraz otwarcia dla publiczności 1 miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Wodnej róg Nawrot.

Znowu głód tytoniowy. Znów w mieście panuje głód papierosowy, przyczem znikły w sprzedaży lepsze gatunki papierosów, jak „Maden", gdyż pozostałe ukazały się jeszczew sprzedaży detalicznej, a jedynie sprzedawane są po cenie wyższej niż maksymalna pokryjomu.

Warto zaznaczyć, że w Warszawie od kilku miesięcy są w olbrzymiej ilości papierosy wszystkich gatunków, a jedynie w Łodzi uprawiana jest lichwa papierosowa. (b)

Ze związku stenografów. Zarząd związku przychylając się do życzeń zgłaszających się pracowników umysłowych na wykłady stenografji zorganizował specjalną grupę w godzinach od 8—9 wiecz. Wykłady rozpoczęły się w dniu wczorajszym przy licznym udziale słuchaczy. Zapisy przyjmuje kancelarja związku, ul. Zawadzka 9, codziennie od 6—9 wiecz.

Kronika policyjna.

—::—

WŚCIEKŁY PIES.

Przy zbiegu ulicy Pańskiej i Anny posterunkowy zastrzelił psa, u którego — po zbadaniu — skonstantowano wściekliznę. Pes ten pokąsał, jak stwierdzono, Jana Kolasińskiego (Andrzeja 33) oraz parę innych osób, których nazwiska nie zostały jeszcze ustalone.

Wydział zdrowotności publicznej wzywa osoby pokąsane, aby w interesie własnym zgłosiły się do wydziału zdrowotności publicznej (Plac Wolności nr. 1), celem przedsięwzięcia środków zapobiegawczych przeciwko strasznej chorobie.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz trzeci „Jesienne skrzypce" I. Surguczewa z pp. Dunin - Osmolską, Wołoszynowską, Komornickim i Michułowiczem w rolach głównych. Szczera poezja tej rosyjskiej sztuki, podkreślona przez reżyserję p. Konstantynowicza oraz dekoracje p. Kudewicza, zdobyła sobie zasłużone uznanie i zachwyt widowni.

Jutro po południu doskonała komedja Birabeau i Polleya „Kwiat pomarańczowy" z pp. Jarkowską, Komornickim, Zniczem i Szubertem na czele.

Wieczorem „Jesienne skrzypce".

W niedzielę o godz. 12 w poł. „Poranek Wyspiańskiego", po południu świetna groteska Niccodemiego „Acidalia" z pp. Morską, Nowakowskim i Dębiczem w rolach głównych.

Wieczorem „Jesienne skrzypce".

PORANEK WYSPIANSKIEGO.

W niedzielę 7 bm. o godz. 12 w poł. odbędzie się w Teatrze Miejskim „Poranek Wyspiańskiego" po cenach najniższych. Program tego interesującego widowiska stworzą fragmenty z „Wyzwolenia", „Achilleis", „Nocy listopadowej" „Legjonu", oraz scena dramatyczna „Śmierć Ofelji". Po raz pierwszy monolog Konrada z „Wyzwolenia" wykona p. Białoszczyński. Doskonałe wykonanie powyższych fragmentów z dzieł Wyspiańskiego zapewnia „Porankowi" powodzenie.

Z TEATRU POPULARNEGO.

Dziś w piątek dn. 5 grudnia o godz. 6 wiecz. przedostatnie przedstawienie potężnego dramatu pt. „Tamten", poczem jutro wstępuje na repertuar „Tajemniczy Dżems" sztuka osnuta na tle walki między królem włamywaczy kas ogniotrwałych (Samsonem Dżemsem) a detektywem Ewansem, która dzięki szlachetnym porywom Samsona kończy się zwycięstwem tego ostatniego i pogodzeniu się z Ewansem.

Reżyseruje F. Chmurkowski.

Zainteresowanie premjerą wielkie.

Pozostałe bilety nabywać można w cukierni Piątkowskiego, Plac Wolności od 11—2 a od 5 p. p. w kasie teatru.

DZISIEJSZY KONCERT BATTISTINIEGO.

Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonji na 9-tym koncercie z cyklu mistrzowskich koncertów wystąpi najsłynniejszy śpiewak Mattia Battistini którego fenomenalny głos mieliśmy okazję podziwiać w zeszłym sezonie. Pan Battistini wybrał nad wyraz interesujący program, którym niewątpliwie olśni publiczność naszą, żądną podniosłych wrażeń artystycznych. Akompanianować będzie znakomity nasz pianista prof. Urstein z Warszawy.

RECITAL KAROLA FLESCHA.

W sobotę dn. 6 grudnia wystąpi z jedynym recitalem przed wyjazdem do Ameryki genjalny skrzypek Karol Flesch W programie m. i. Havanaise Saint-Saensa, Wardiniego „Sonata di Camera", Paganiniego koncert skrzypcowy z wielką kadencją.

Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Nr. 2.

Członkowie tow. filharmonicznego korzystają z rabatu 20 proc.

ODCZYTY Z DZIEDZINY HIGJENY.

Jednym z najbliższych odczytów z dziedziny higjeny, organizowanych przez sekcję propagandy przy wydziale zdrowotności publicznej, a cieszących się coraz to większem powodzeniem, będzie odczyt inż. Kleczkowskiego na temat: „Gazy trujące w walce z chorobami zakaźnemi".

Odczyt ten, połączony z wyświetlaniem odpowiednich urzezroczy, odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, 8 grudnia, o godzinie 12-ej w poł., w „Resursie rzemieślniczej" przy ul. Kilińskiego 125.

We wtorek, dnia 9 bm., o godzinie 8,15 wieczorem, w sali przy ul. Ogrodowej nr. 34, dr. Feliks Skusiewicz wygłosi odczyt pod tytułem: „Co każdy o chorobach wenerycznych wiedzić powienien'

Wejśice na odczyty bezpłatne.

Przejęci bolesnym ciosem, który dotknął naszego współpracownika p. **Mieczysława Sterlinga** z powodu śmierci żony Jego

B. P.

ESTERY

ślemy Mu tą drogą wyrazy szczerego współczucia

I. Prywin i H. Finkiel.

Do głębi wzruszeni bolesnym ciosem, który dotknął kolegę naszego p. **Mieczysława Sterlinga** z powodu zgonu Jego żony

b. p. ESTERY

przesyła wyrazy głębokiego współczucia i słowa pocieszenia

PERSONEL FIRMY
I. Prywin i H. Finkiel.

Łódź nie jest benjaminkiem sejmu

Poseł Waszkiewicz o sprawie budowy gmachu dla sądu okręgowego w Łodzi.

Do bawiącego w Łodzi posła Waszkiewicza zwróciliśmy się o informacje w sprawie placu pod budowę gmachu sądu okręgowego w Łodzi.

Na pytanie nasze, kto i z jakich powodów oponuje w sejmie przeciwko przyznaniu kredytu na kupno placu, poseł Waszkiewicz oświadczył, że opozycja wyszła z różnych stron.

Poseł Matakiewicz (zw Kat. Lud.), typowy galicjanin uważa że ważniejszą jest sprawa ustanowienia sądu w Radomyślu i Liszkach, liczących razem 3 tysiące ludności, niż w półmiljonowem mieście Łodzi.

Uznaje on tylko zaścianek Małopolski i „Wideń".

Poseł Moraczewski, mający niezrozumiałe dla mnie uprzedzenie dla Łodzi i wielki skrupulent budżetowy, nie neguje potrzeby bydowy sądu w Łodzi, lecz uważa kwotę za wygórowaną i rzucił na chybi łtrafił propozycję zmniejszenia pozycji o 70 tys. złotych.

Dlaczego akurat o taką kwotę, jest to tajemnicą posła Moraczewskiego.

Poseł Kwiatkowski (Ch. D.) uważa że na sąd okręgowy wystarczy 150 tys. zł. Poseł ten był w tym roku w Paryżu i skonstatował, że place tam są tańsze.

Zapomniał tylko, że sąd okręgowy nie będzie budowany w Paryżu, lecz w Łodzi

To są główni przeciwnicy uchwalenia kredytu w wysokości 520 tys. zł.

— A jak się zapatruje na tę sprawę ministerstwo sprawiedliwości?

— Ministerstwo sprawiedliwości uporczywie milczy, tak, jakgdyby to nie był wniosek tego resortu.

Na komisji budżetowej przedstawiciel tego ministrestwa nie umiał umotywować wniosku, a p. minister Żychliński, mimo to, że ja i szereg posłów łódzkich prosiliśmy o zabranie głosu, milczał, także w obronie wniosku musiał wystąpić poseł Wyżykowski i ja.

Dyskusja w sejmie wykazała, że Łódź nie jest benjaminkiem sejmu i że w Warszawie niedoceniają istotnych potrzeb naszego Manchesteru.

— Jakie są wobec tego widoki pomyślnego załatwienia kupna placu i budowę sądu okręgowego w Łodzi?

— Mimo wszystko jestem optymistą i sądzę, że sprawę wygramy.

Zadecyduję o tem głosowanie na plenum sejmu, a mam nadzieję, że zwycięży rozsądek i poczucie sprawiedliwości. (b)

O ustalenie wysokości świadczeń lokatorskich.

Jak już donosiliśmy dwukrotnie, różnego rodzaju komisje pod przewodnictwem wice-prezydenta Groszkowskiego ustalały wysokość ryczałtowych opłat za świadczenia.

Na tych konferencjach popełniono ten „błąd", iż określono wielkość świadczeń procentowo w stosunku do komornego przedwojennego, zamiast jak to przewidu je ustawa, od komornego, płaconego obecnie.

Jednak radość kamieniczników trwała niedługo i w dniu jutrzejszym odbędzie się u wiceprezydenta Groszkowskiego ponowna konferencja w tej sprawie.

Czyżby wyłom w murze drożyzny.

—:o:—

Pieczywo i mięso staniało.

W związku z tendencją zniżkową na mękę zarówno żytnią, jak i pszenną piekarze na początku bieżącego tygodnia obniżyli cenę chleba I-go gat. z 85 gr. na 80 gr. na bochenku dwukilogram., zaś w dniu wczorajszym cenę tę obniżono jeszcze do 75 gr., aczkolwiek nie wszyscy piekarze stosują się do tej ceny.

Ceny bułek obniżno do 70 gr. za 1 kg. a w niektórych piekarniach sprzedają je jeszcze taniej. Jednak oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu uważa, że ceny bułek powinny wynosić 65 gr.

Również z powodu konkurencji staniało mięso. I tak, w hurcie sprzedają wołowinę pierwszego gat. do 1.30 gr. za kilo, zaś drugiego gat. 1.10 do 1.20 zł., przyczem w detalu cena jest wyższa o 15 pr., mięso bez kości o 30 proc., a polędwica wołową o 45 proc. droższa. Również staniało mięso baranie od 15 do 20 proc.

Tak samo dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym staniały kartofle i sprzedawane są na rynkach po 6 zł. za korzec, zamiast 8 zł., jak było dotychczas

Jedynie mleko drożeje i kosztuje 40 gr. litr, wskutek czego i tendencja na masło jest niezmieniona.

W związku z podrożeniem ceny mleka, oddział walki z lichwą polecił rozciągnąć baczną kontrolę nad sprzedającymi mleko wprost konsumentom, w celu zmuszenia ich do przestrzegania cennika. (b)

CHLEBA, PRACY I POKOJU.

Scena robotnicza przy okr. kom. zw. zaw. pod kierownictwem art. dram. M. J. Szackiego urządza w poniedziałek dn. 8. bm. o godz. 6 wiecz. w sali Filharmonji wieczór literacko - dramatyczny pod hasłem „Chleba, Pracy i Pokoju".

Bilety od 0,75 gr. do 3 zł. są do nabycia w lokalu „Sceny Robotniczej" ul. Gdańska 87 od godz. 6—9 wiecz. oraz w dniu przedstawienia w kasie Filharmonji

Benefis galerji w radzie miejskiej.

Radni Lichtenstein i Milman zasiedli znów na ławach radzieckich.

Rada przeciwko stanowisku przemysłowców w zatargu.

Ogólne wrażenia.

Dziwnie podniecony nastrój panował wczoraj w kuluarach rady miejskiej przed rozpoczęciem posiedzenia.

We wszystkich kącikach i zakamarkach korytarza konferowały grupki radnych, na galerjach zgromadziły się tłumy urzędników miejskich, oczekujących na zdecydowanie tak dwóch ważnych dla siebie kwestji, jak pragmatyki i trzynastej pensji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności kilku radnych zjawiło się we frakach i żakietach, co położono na karb uroczystości powitania radnych Milmana i Lichtensztajna, którzy otrzymali zaproszenie na wczorajsze posiedzenie.

W kuluarach dyskutowano również bardzo szeroko nad sprawą strejku w przemyśle włókienniczym i raz po raz przedstawiciele frakcji robotniczych komunikowali się telefonicznie ze związkami, informując się o sytuacji; dawało się odczuwać, iż pomimo niezmiernie ożywionego tempa obrad, uwaga wszystkich skierowana była ku toczącym się w Warszawie pertraktacjom.

Już na wstępie w czasie krótkich zapytań nastąpiło ostre starcie pomiędzy radnym Rapalskim a p. Fichną, który potraktował radę miejską, jak swój folwarczek, twierdząc, iż niema obowiązku tłómoczenia się przed radą ze swego postępowania.

Incydent ten zaszedł na tle zapytania r. Rapalskiego, który interwenjował w sprawie niezwołania w ubiegłym tygodniu posiedzenia rady, wskutek czego cały szereg spraw komunalnych czekało i czeka na rozstrzygnięcie, co hamuje normalny bieg gospodarki komunalnej.

Podkreślić należy, iż posiedzenie rady miejskiej nie było zwoływane w celu uspokojenia opozycji w sprawie elektrowni.

To też postępowanie p. Fichny, aczkolwiek jest on „primus inter pares", było nietaktem i niesmaczną demonstracją w stosunku do rady miejskiej.

Wśród podniecenia spowodowanego tym incydentem przystąpiono do obrad nad pragmatyką.

W czasie dyskusji nad tą sprawą głos zabierała galerja, która donośnemi okrzykami przerywała referentowi większości komunalnej.

Nawet oznajmienie przewodniczącego iż zarządzi opróżnienie galerji, nie zdołało powstrzymać rozżalonych i rozgoryczonych urzędników miejskich od protestu przeciwko lekceważeniu ich postulatów i uzależnianiu spraw personalnych od względów partyjniczych.

Oburzenie galerji doszło do szczytu w czasie przemówienia r. Idźkowskiego, który wystąpił przeciwko wypłaceniu urzędnikom miejskim trzynastej pensji. — Wśród podniecenia, jakie wywołały obrady nad pragmatyką urzędniczą i wypłatą 13-ej pensji urzędnikom, zupełnie niespostrzeżenie przeszedł fakt pojawienia się na sali radnych Milmana i Lichtensztajna, którym na mocy uchwały ministerstwa spraw wewnętrznych przywrócono prawa radnych.

Na dobro wczorajszego posiedzenia zapisać należy fakt uchwalenia przystąpienia miasta do spółki akcyjnej dla budowy i ksploatacji kolejki elektrycznej Łódź-Tomaszów oraz przyznanie subsydjum łódzkiej orkiestrze filharmonicznej w wysokości 6000 tysięcy złotych.

Subsydjum to umożliwi tej niezmiernie doniosłej dla kultury placówce dalszy byt i uchroni ją przed katastrofą finansową, któraby uniemożliwiła tej instytucji dalszą działalność.

Pod koniec posiedzenia doszło do burzliwej wymiany zdań podczas dyskusji nad sprawą strejku nauczycieli szkół wieczornych, kiedy N.P.R. chcąc uniknąć omawiania tej niezmiernie drażliwej dla magistratu sprawy zakwestjonowała quorum.

Z ław opozycyjnych i galerji posypał się grad zarzutów w stosunku do N.P.R.

„Postępujecie tak jak panowie z pałacu Siemensa", „Enpeer popiera hasło dałoj gramotnyje" — rozległo się na ławach opozycji, a jednocześnie na galerji rozległy się donośne okrzyki „Wstyd!" „Hańba!"

Wśród powszechnego tumultu i hałasu przewodniczący zamyka posiedzenie z powodu braku quorum.

Wac. Pol.

Przebieg posiedzenia.

Po krótkiej dyskusji nad zmianą porządku dziennego, przystąpiono do krótkich zapytań.

MAGISTRAT KUPUJE DROGIE MIESZKANIA A LOKALE MIEJSKIE ODDAJE DARMO.

Radny doktór **Szwajg** zapytuje, ile magistrat zapłacił za mieszkanie kierownika wydziału budownictwa inż. Gałązki i co się stało z miejskim lokalem 9-io pokojowym przy ul. Piotrkowskiej 53.

Z odpowiedzi magistratu okazało się, iż magistrat wypłacił inż. Gałązce tytułem renumeracji (na mieszkanie) **6 tysięcy złotych.**

Na drugą interpelację magistrat uznał za dogodniejsze nie dać odpowiedzi, gdyż lokal ten oddany został **darmo** byłemu ławnikowi enpeerowskiemu Nakielskiemu.

Dlaczego magistrat nie podzielił mieszkania przy ul. Piotrkowskiej 53 i część nie oddał inż. Gałązce, pozostanie na zawsze tajemnicą magistratu, który jeszcze za życia zdobył sobie przydomek **„Gnuśnego".**

INTERES NA ZAPOMOGACH.

R. Szwajg interpeluje w dalszym ciągu w sprawie opinji insp. Wróblewskiego, który wyraził się, iż magistrat robi dobry interes na wypłacie zapomóg.

Wobec tego radny Szwajg zapytuje magistrat, ile pobiera on za wypłatę zapomóg i co zamierza uczynić z powstałą w ten sposób nadwyżką budżetową.

Wiceprez. Groszkowski oświadcza, iż tymczasem magistrat odbiera sobie koszta, ale w najbliższej przyszłości pobierać będzie 3 proc. od wypłacanych sum.

RADA MIEJSKA — TO JA.

R. Napiórkowska zapytuje dlaczego nie zwoływane jest posiedzenie delegacii wydziału oświaty, aczkolwiek delegacja ta ma do załatwienia sprawę tak ważną, jak regulamin dla nauczycieli szkół wieczornych.

Po krótkiej wymianie spojrzeń pomiędzy ławnikami wydziału oświaty i kultury, p. Fichna oświadcza, iż odpowiedź dana będzie na następnem posiedzeniu.

R. Rapalski: Dlaczego pomimo nawału spraw komunalnych, oczekujących na rozstrzygnięcie, w ubiegłym tygodniu nie było zwołane posiedzenie rady.

P. Fichna: Posiedzenia nie było, bo go nie zwoływałem, a ja nie jestem obowiązany tłómaczyć się z mego postępowania.

R. Rapalski: Mam prawo żądać!

P. Fichna (dzwoniąc gwałtownie) Pan niema prawa mówić.

R. Rapalski: Oświadczam, iż prezes Fichna powodując się względami partyjnemi, nie zwołał w ubiegłym tygodniu posiedzenia rady ze szkodą dla gospodarki komunalnej.

P. Fichna: To insynuacja.

R. Rapalski: Nie... Pan nie dał motywów, dlaczego posiedzenie nie było zwołane.

RADA MIEJSKA PRZECIWKO PRZEMYSŁOWCOM.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do obrad nad nagłemi wnioskami.

GALERJA MA GŁOS.

Następnie przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad pragmatyką.

Referent p. Pfeiffer w referacie swym ograniczył się jedynie do stwierdzenia, iż wszystkie prawie poprawki opozycji zostały odrzucone.

Przemówienie p. Pfeiffera było bardzo często przerywane przez galerję, na której zgromadzili się urzędnicy miejscy protestujący energicznemi okrzykami przeciwko brzmieniu pragmatyki, dającej podstawę do dezorganizacji gospodarki komunalnej.

JEDEN CZY DWAJ DYREKTORZY.

R. Szwajg jako referent mniejszości komisji stwierdził, iż obecny projekt pragmatyki stanie się źródłem procesów pomiędzy magistratem a urzędnikami komunalnymi którzy nie tak łatwo zrezyknują z nabytych praw.

Po przystąpieniu do głosowania wszystkie poprawki opozycji upadły głosami chadecji, koła narodowego i enpeeru.

W trakcie dyskusji r. Bialer zapytuje czy będzie tylko jeden dyrektor czy też i dyrektor rady miejskiej zatrzyma tytuł dyrektora.

P. Fichna: Nie mogę tego panu wyjaśnić.

P. Bialer: Ale przecież pan jako prezes rady winien bronić stanowiska dyrektora rady miejskiej.

W głosowaniu uchwalono przyznanie tytułu dyrektora jedynie dyrektorowi zarządu miejskiego, jednakże na mocy regulaminu rady tytuł ten zatrzymuje również i dyrektor rady miejskiej.

W głosowaniu en bloc przyjęto ustawę pragmatyki głosami chadecji i enpeeru przeciwko lewicy i frakcjom żydowskim.

PODATEK OD LOKALI NA ROK 1925.

Jako referent statutu o podatku od lokali wystąpił r. Waszkiewicz.

Podatek ten ustalony został w normach, określanych na rok 1924 to znaczy, że lokale które przed wojną płaciły komorne do 150 rbl. są zwolnione od podatku, podatek od lokali, za które płaco komorne 150 — 300 rbl. wynosi 1 i pół procent przedwojennego komornego, przy komornem 300 — 800 rbl. podatek wynosi 3 proc. 800 rbl. wyżej 4 i pół proc. przedwojennego komornego.

TRZYNASTA PENSJA DLA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Następnie przystąpiono do sprawy wypłacenia urzędnikom komunalnym 13 pensji.

Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, przyczem zarysowała się różnica zdań pomiędzy frakcję NPR., która głosowała za wypłatą tej pensji, a chadecji i kołem narodowym.

Frakcje te wystąpiły z wnioskiem by urzędnikom miejskim wypłacono 13-tą pensję w postaci pożyczki.

Wniosek ten złożony przez r. Idźkowskiego został powitany przez galerję gwizdaniem i kocią muzyką.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek komisji w sensie wypłacenia urzędnikom komunalnym 13-ej pensji.

Przyjęto również poprawkę r. Rapalskiego na mocy której wniosek ten objął również nauczycielstwo szkół powszechnych, wieczornych i miejskich średnich.

Odrzucono natomiast poprawkę rad. Holenderskiego, by 13-ą pensję wypłacić również zredukowanym urzędnikom proporcjonalnie do ilości przepracowanych miesięcy.

ŁÓDŹ — ROKICINY — TOMASZÓW.

Po załatwieniu całego szeregu spraw drobniejszych przystąpiono do dyskusji nad utworzeniem spółki akcyjnej dla budowy i eksploatacji kolei elektrycznej Łódź — Rokiciny — Tomaszów.

Na mocy projektu statutu miasto ma pokryć dwadzieścia procent subskrypcji, pozostałą zaś sumę pokryją samorządy powiatowe i prywatni subskrybenci.

Według przewidywań, referenta r. Fiedlera, kolei ta mogłaby być uruchomiona już w lecie 1925 r.

Po dyskusji wniosek ten został przyjęty i w ten sposób sprawa budowy tej kolei, która przez półtora roku przeleżała w aktach, wchodzi na realne tory.

Po dłuższej dyskusji rada miejska uchwaliła jednogłośnie nagły wniosek frakcji P.P.S. w sprawie strejku w przemyśle włókienniczym. Wniosek ten brzmi jak następuje:

Dzięki niesłychanie niskiej płacy w przemyśle włókienniczym, robotnicy tegoż przemysłu przystąpili do walki o podwyższenie zarobków, o możność egzystencji. Przemysłowcy, którzy przez 4 lata tuczyli się kosztem skarbu państwa, nabywając różne majątki, niczem z udoskonaleniem przemysłu nie związane, — nietylko odmówili żądaniu robotników, lecz nie przystąpili nawet do pertraktacji z przedstawicielami związków zawodowych.

W słusznej tej walce robotnicy w przemyśle włókienniczym nie pozostali odosobnieni. Przyjść im z pomocą postanowili pracownicy instytucji użyteczności publicznej, jako to: tramwajów, gazowni, elektrowni, telefonów, magistratu i innych, ogłaszając strejk powszechny.

Rada miejska, jako wyrazicielka opinji społecznej naszego miasta, wyrażając swe oburzenie wobec butnego i prowokacyjnego stanowiska przemysłowców, postanawia:

zwrócić się do prezydenta ministrów p. Grabskiego i do ministra pracy i opieki społecznej p. Sokala z prośbą o jaknajenergiczniejszą interwencję, celem zrealizowania słusznych żądań robotników włókienniczych, przedstawiając im groźne następstwa strejku powszechnego, który odbije się na interesach i gospodarce miasta.

O powziętej uchwale rada miejska niezwłocznie telegraficznie zawiadamia wyżej wymienionych pp. ministrów.

MAGISTRAT ZWALCZA OŚWIATĘ.

Po przystąpieniu do dyskusji nad wnioskiem nagłym trzech frakcji socjalistycznych w sprawie strejku nauczycielstwa miejskich szkół wieczornych, członkowie frakcji większości, chcąc zdekompletować quorum i uniemożliwić obrady nad tą sprawą, opuszczają salę, a N.P.R. stawia wniosek o stwierdzenie quorum, aczkolwiek uchwalona już została nagłość tego wniosku.

R. Rapalski: Nauczycielom nie pozwalacie strejkować.

Głos na galerji: Obłudy nauczyliście się od przemysłowców. Uchwalacie nagłość wniosku i rozbijacie posiedzenie.

Przewodniczący oznajmia brak quorum i zamyka posiedzenie.

W ten sposób dezorganizujący szkolnictwo i powszechne nauczanie strejk przeciągnie się, a to dzięki taktyce N.P.R, które dla względów partyjnych poświęci nawet przymus szkolny.

Podkreślić należy, że było to już drugie w ciągu wczorajszego posiedzenia wystąpienie frakcji N.P.R. przeciwko nauczycielstwu, bowiem frakcja ta głosowała przeciwko przyznaniu nauczycielstwu trzynastej pensji.

Jeżeli wystąpienia te uzupełnimy stałą opozycją frakcji N.P.R. przeciwko subsydjum dla wszelkich instytucji kulturalnych, to stwierdzić musimy, iż partja ta realizuje hasło „Dołoj gramotnyje!"

A. Tul.

Schwytanie niebezpiecznych oszustów i likwidacja fikcyjnego biura prasowo-reklamowego.

Przed kilku dniami do dyrekcji gimnazjum im. Ks. Skorupki przy ul. tejże nazwy nr. 13 przybyło dwóch młodych ludzi, którzy oświadczyli dyrektorowi, iż są studentami warszawskimi, a zarazem właścicielami „Warszawskiej agencji informacji prasowych i ogłoszeń" i przyjechali do Łodzi z polecenia wydawnictwa „Świat akademicki" w celu zbieranie ogłoszeń dla tego tygodnika.

„Studenci" namawiali do popierania owego wydawnictwa, gdyż popiera ono rozwój kultury i oświaty i przedstawili grzbiet kwitarjusza, według którego wiele już szkół łódzkich zadeklarowało swe ogłoszenia.

Dyrektor gimnazjum zgodził się na poparcie wydawnictwa i zamówił kilka ogłoszeń, zaś jako zaliczkę prosił, by wypisano mu kwit na 65 zł.

W między czasie, gdy przybyli wypisywali pokwitowanie, które miało być jeszcze przejrzane przez dyrektora, wezwano go do telefonu i okazało się, że kolega jego, dyrektor innego gimnazjum uprzedza go, że w Łodzi dwaj jacyś jegomoście przedstawiają się, jako akademicy i zbierają ogłoszenia dla wydawnictwa „Świat akademicki", lecz cała ta sprawa jest mocno podejrzaną i obu należałoby przytrzymać.

Nie chcąc spłoszyć ptaszków, dyrektor oświadczył im, żeby po pieniądze zgłosili się o godz. wpół do drugiej popołudniu, gdyż o tej porze dokonywane są wszelkie wypłaty.

Po odejściu „studentów" dyrektor gimnazjum zawiadomił o zajściu urząd śledczy, ten zaś wydelegował swych funkcjonarjuszy, którzy w ukryciu oczekiwali przybycia podejrzanych osobników.

Punktualnie o wyznaczonej godzinie zjawił się jeden z nich, prosząc o podpisanie pokwitowania i wypłacenia pieniędzy.

W tej chwili wywiadowcy ujęli owego jegomościa, a po drodze do urzędu śledczego zabrali również i jego przyjaciela.

Podczas dochodzenia stwierdzono, że oszustami są Ignacy Librach i Edward Kwieciński.

Zatrzymani oświadczyli, że posiadają koncesję na prowadzenie biura informacji prasowych w Warszawie z prawem przyjmowania ogłoszeń i że są akwizatorami ogłoszeń dla wydawnictw „Świat akademicki", „Tygodnik Ilustrowany", „Album zasłużonych doktorów polskich" oraz „Monografja przemysłu i handlu", przyczem przedstawili numery okazowe tych wydawnictw oraz legitymacje, które sobie nawzajem wystawili, a stwierdzające, że obaj należeli do prasy.

Jednakże mimo to, kierownik trzeciej brygady urzędu śledczego nie dając wiary tym zeznaniom, sprawdził kartotekę przestępców i rzeczywiście okazało się, że Librach w ubiegłym roku był aresztowany za różne oszustwa, a mianowicie za występowanie w roli sędziego śledczego i wyłudzanie pieniędzy od naiwnych, którym obiecywał umorzenie toczącej się przeciwko nim sprawy, przyczem za przestępstwa te odsiadywał on karę więzienia.

Urząd śledczy połączył się z Warszawą, skąd nadeszła wiadomość, że żadnej koncesji wyżej wymienieni nie mają, jak również nie byli oni upoważnienii do zbierania ogłoszeń dla tych wydawnictw.

Dalej stwierdzono, że obaj oszuści wyłudzili w Łodzi w ten sposób kilka tysięcy złotych, które im odebrano.

Kwieciński tłómaczy się, że to kolega wciągnął go w tę brudną sprawę i przedstawił mu się, jako właściciel biura prasowego, więc w dobrej wierze asystował mu podczas popełniania przestępstw.

Obu aresztowanych osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi. (b)

Prawo i życie

—:o:—

Swiętokradzcy przed sądem.

29 czerwca 24 r. pomiędzy godziną 6 a 8 wiecz. Ignacy Czerwiński, kościelny cerkwi prawosławnej, mieszczącej się przy ulicy Kilińskiego p. n. 56 w Łodzi po skończonem nabożeństwie, gdy wszyscy z cerkwi powychodzili pozamykał drzwi, zostawiając jedno tylko boczne wyjście otwarte i zaczął przeglądać kościół, czy ktoś się w nim nie schował.

Zaszedł też na dzwonnicę, na którą się wchodzi schodami przez chór, i trzema drabinami przez 3 podesty.

Gdy wszedł na 4 podest, tj. na samą górę ujrzał tam leżących dwóch ludzi. Natychmiast więc zaczął schodzić z drabiny na dół.

Gdy jeden z tych ludzi, jak się później okazało Pajchert zeskoczył za trzeci podest, schwycił schodzącego Czerwińskiego za ubranie grożąc mu ręką, jednocześnie zawołał na swego kolegę: „Władek złaź", na co tenże zaczął schodzić.

Wtedy Pajchert puścił Czerwińskiego i sam zaczął ze swm kolegą uciekać.

Czerwiński pobiegł na górę i zaczął dzwonić na alarm, przez co zwrócił na siebię uwagę stojącego na cmentarzu kościelnym — Ryżowa, dzięki któremu obydwóch świętokradzców ujęto.

Przy jednym z nich znaleziono latarkę elektryczną.

W końcu okazało się iż byli to Czesław Pajchert i Edward Ciechorski.

Dnia następnego znaleziono na dzwonnicy ukryte 2 wytrychy, owinięte w pończochę i mały łom, zupełnie nowy.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj przed sądem okręgowym.

Przewodniczył sędzia Witkowski, asystowali sędziowie Łodziewski i Łuczyński.

Na sądzie oskarżeni nie przyznali się do usiłowania świętokradztwa, przyczem Pajchert już 3 krotnie karany oznajmił, że będąc u swego znajomego Piotra Zalewskiego na imieninach poznał Cichorskiego, z którym poszedł do cerkwi na ślub kolegi ostatniego, ponieważ było za wcześnie obaj poszli na chór, tam zasnęli i zbudzeni zostali dopiero przez kościenego. Ciechorski nie przyznał się do znajomości z P., zaznacza, że ostatni podszedł do niego przed cerkwią i zaproponował mu oczekiwanie nań na chórze.

Pop cerkwi Teodor Walikow zeznaje, że w tym czasie znajdował się w cerkwi szereg drogocennych przedmiotów świętych, poświęconych przez użycie w służbie Bożej, jak krzyże, monstrancje, pateny i inne.

Czerwiński i Ryżow dają zeznania, zgodne z okolicznościami sprawy.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Kawczak napiętnował karygodny czyn Pajcherta, który, jako kilkakrotnie karany, był w zawodzie swym zupełnie wyszkolonym, gdyż śmiał podnieść rękę po świętości.

Drugi oskarżony również zasługuje na surowy wymiar kary albowiem wiedział on, że kolega jego sięga po świętości.

W ostatnich czasach datki kościelne są bardzo skromne, ale nawet po te datki śmiał Pajchert sięgnąć.

Sąd po naradzie skazał Pajcherta na 5 lat więzienia (dom poprawczy), Ciechorskiego na 2 lata więzienia (dom poprawy), obydwóch z pozbawieniem praw zaliczając im areszt prewencyjny od dn. 3 lipca r. b. As.

Pieniądze, które nie dochodziły do adresatów

Od 1923 r. Stefan Różycki pełnił obowiązki listonosza w urzędzie pocztowym Będąc zbadany w sprawie przywłaszczenia sobie listu poleconego, adresowanego do Gołdy Igelbergerowej, przyznał się do całego szeregu nadużyć i tak: z listu adresowanego do Stanisława Jakubowicza wyjął 2 fun. szterlingów oraz z listu, adresowanego do M. Herszberga czek na 400 dolarów oraz z listu Bernarda Jokina 2 f. szterlingów; prócz tego w celu ukrycia faktu sfałszował na kartotekach doręczeń podpisy adresatów.

Sprawę powyższą rozważał wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Wilkowskiego.

Oskarżony przyznaje się, jak do kradzieży, tak i sfałszowania podpisów.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, dlaczego to uczynił, oskarżony oznajmia, iż pobierał małą pensję, która nie wystarczała mu na utrzymanie rodziców. Z czeku nie zrobił użytku.

Przewodn.: A co zrobił oskarżony z czekiem?

Oskarżony: Spaliłem go, nie rzuciłem go w obawie, by go ktoś nie znalazł.

Przew.: A skąd oskarżony wiedział, że w listach są pieniądze?

Oskarżony: Bo listy były polecone i pochodziły z zagranicy.

Wobec przyznania się do winy oskarżonego, na wniosek prokuratora Kawczaka sąd ograniczył się do zbadania jednego poszkodowanego, Herszberga, który potwierdza oskarżenie, zaznaczając, iż czek na 400 dolarów był imienny i nie został zrealizowany.

Prokurator popiera oskarżenie w całej rozciągłości, przyznanie się oskarżonego do winy, zdaniem rzecznika oskarżenia publicznego, nie może mieć wpływu na okoliczności łagodzące.

Oskarżony dopuścił się kradzieży, będąc urzędnikiem, czem podcrwał autorytet władz, od urzędnika należy wymagać sumienności i przeto wnosi o wymierzenie podsądnemu surowei kary.

Zapierać się winy ze strony oskarżonego byłoby śmiesznem.

Jedyne okoliczności łagodzące podsądnego są: służba podsądnego w wojsku, oraz młody wiek.

Sąd po naradzie skazał Stefana Różyckiego na dwa lata więzienia.

—XX—

Frekwencja w teatrze Miejskim zwiększyła się

Według danych, posiadanych przez wydział oświaty i kultury Teatr Miejski przy ul. Cegielnianej nr. 63, znajdujący się pod dyrekcją p. K. Wroczyńskiego, w listopadzie rb. dał ogółem 44 przedstawienia. Na przedstawienia te złożyli się 4 premjery „Swierszcz za kominem," —Chimery — Kwiat pomarańczowy oraz —Acidalja—), 22 zwykłe, 7 zrzeszeniowych, 4 robotnicze TUR., 3 uczniowskie oraz 4 poranki literackie, w tem jeden poświęcony towórczości Henryka Sienkiewicza i jeden rocznicy powstania listopadowego.

Ze sztuk wystawionych przez Teatr miejski w ciągu listopada — Gałganek — zajął 4 przedstawienia (19 od początku sezonu) „Pocałunek" 1 (razem 13) „Dwaj mężowie pani Marty" 5 (razem 8) „Świerszcz za kominem" 11 razy, „Chimery" 8 razy, „Kwiat pomarańczowy" 6 razy, „Acidalja" 4 razy, Akademja listopadowa 1 raz.

Ogólna frekwencja publiczności w listopadzie wynosiła 20,387 osób (w październiku 13640 osób), z tego przypadało na premjery 1139, zwykłe — 9321, zrzeszeniowe — 4252, robotnicze — 3209 uczniowskie — 1654 oraz poranki literackie 812 osób.

Z powyższego widzimy, że frekwencja publiczności w teatrze miejskim stale wzrasta. W listopadzie przeciętnie przypadało 463 osoby na jedno przedstawienie, w październiku — 359, zaś we wrześniu 289 osób.

STREJK KAMASZNIKÓW ZLIKWIDOWANY.

Wobec przyjęcia warunków przez majstrów szewckich zlikwidowany został trwający od miesiąca strajk kamaszników.

Rzecz zrozumiała, że podwyżka odbije się na kupujących z odpowiednim „od setkiem" dla majstrów za ich „cierpienia moralne", jakie zmusiły ich do ustępstw.

Kat. I, która poprzednio zarabiała 5,50 zł dziennie — otrzymuje obecnie 8 zł., — II-ga z 3,75 zł — na 6 zł, a III, zarabiająca 2,75 zł — otrzymywać będzie 4 zł; IV — z 1,20 zł na 3 zł.

Skończyły się wreszcie ustawiczne awantury członków komisji strajkowej z łamistrajkmi. (pap)

„REPUBLIKA"
Łódź
5 grudnia 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
5 grudnia 1924

Uwagi o polskiem prawie czekowem.

Znaczenie prawne czeku powoduje szereg nieporozumień, które nie polegają bynajmniej na kwestjonowaniu rozmiarów doniosłości czeku, lecz charakteru jego znaczenia. Podstawą mylnych wniosków, co do znaczenia prawnego czeku, jest identyfikowanie go z wekslem trasowanym, płatnym za okazaniem Ta identyfikacja nie jest obca nawet niektórym ustawom czekowym. W Anglji Bills of Exchange Act definjuje czek jako weksel trasowany na bankiera i płatny za okazaniem. Mimo to jednak, intencja ustawodawców, w zrozumieniu odrębnej roli prawnej czeku, wytyka mu do spełnienia inne funkcje niż wekslowi.

Weksel jest narzędziem kredytu, reprezentuje wartości przyszłe, swą zdolność kredytotwórczą ujawnia w pełni, podlegając operacjom dyskontowym. Weksel w chwili wystawienia nie potrzebuje posiadać efektywnego pokrycia, co więcej nie ma go z reguły, gdyż jako narzędzie kredytu jest substratem wymiany przedmiotów obecnych na przedmioty przyszłe i zgóry domniemywa ich powstanie dopiero z dniem nadejścia płatności. Swego istotnego charakteru nie traci weksel nawet wówczas, gdy jest płatny za okazaniem, gdyż okres przedstawienia do zapłaty jest i w tym wypadku długi, skutkiem czego i tutaj weksel może reprezentować wartość, która dopiero powstanie.

Czek ma charakter zupełnie odrębny, jest tylko i wyłącznie narzędziem zapłaty i rozrachunków. **Reprezentuje on pieniądz obecny i już wymagalny,** podczas gdy weksel reprezentuje pieniądz przyszły. Jako wartość już istniejąca czek nie może być przedmiotem dyskontowania, albowiem eskonto — różnica wartości pomiędzy dobrem obecnem i przyszłem — nie występuje tu zupełnie. Nie przekraczając granic funkcji narzędzia zapłaty i rozrachunków, czek powołany jest do spełniania usług dla obrotów niesłychanie doniosłych.

W normalnych warunkach gospodarczych czek jest podstawą istnienia banków depozytowych. Dysponujący pewną sumą pieniężną składa ją w depozyt bankowi. Bank upoważnia deponenta do dysponowania złożoną sumą czekami, a sam uzyskuje prawo obracania nią. Deponent zwolniony jest w ten sposób od troski strzeżenia gotówki u siebie, a nadto bank wypłaca mu procenty od sum zdeponowanych.

Znaczenie gospodarcze wynika pośrednio z ułatwionego kredytu w kraju, gdyż bankier może wypożyczać zdeponowane sumy, zabezpieczając się tylko pewną rezerwą, konieczną ze względu na możliwość zażądania zwrotu depozytów i przedstawienia do zapłaty czeków.

Mimo, iż nasz obrót czekowy opiera się na rachunkach otwieranych przez banki, na podstawie innych stosunków z klijentami niż depozyty gotówkowe, zagadnienie depozytów stać się może w niedługim czasie kwestją żywotną.

Niewątpliwa doniosłość gospodarcza czeku spowodowała, iż we wszystkich prawie państwach forma i obieg tego papieru uregulowane zostały ustawodawczo

Polska nie posiadała dotąd jednolitego prawa czekowego, a w b. dzielnicy rosyjskiej nie było go zupełnie, dlatego też stosowane były do czeku przepisy poszczególnych dzielnic, bądź też w obrocie czekowym opierano się na zwyczaju. Iudykatura wyjaśniając na terenie b dzielnic yrosyjskiej kwestje wątpliwe związane z czekiem, opierała się na analogji i przepisach dotyczących weksla trasowanego. Jeśli zważyć niedogodność płynącą z braku jednolitej ustawy w państwie, z drugiej zaś strony niewłaściwość stosowania przepisów o wekslu trasowanym do czeku — papieru z natury swej zupełnie odmiennego — niezwykłe znaczenie wydania prawa czekowego występuje w całej pełni. Rozporz. Prez. Rz. P. z dnia 14 listopada 1924 r. o prawie czekowem (Dz. U. Nr. 100-24 p. 927), z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznie 1925 r. wypełnia poważną lukę naszego ustawodawstwa i skreśla Polskę z szeregu tych nielicznych państw, jak np. Egipt, Rosja, które nie posiadają prawa czekowego.

Rozporządzenie o prawie czekowem jest przejrzyste i zrozumiałe, pragniemy tu zwrócić uwagę tylko na rodzaje czeków unormowanych przez rozporządzenie, oraz sposób w jaki prawo czekowe zabezpiecza Bankowi Polskiemu istniejący wyłączny przywilej emisji biletów.

Ze względu na formę polecenia zapłaty, czek może być wystawiony na określoną osobę, na jej zlecenie lub na okaziciela; ze względu zaś na różne efekty przy realizacji czeku, rozporządzenie o prawie czekowem przewiduje czeki zwykłe, powodujące przy realizacji zapłatę gotówkową, oraz czeki rozrachunkowe. Na specjalne wyróżnienie zasługuje czek rozrachunkowy. Polega on na tem ,iż wystawca bądź też posiadacz zabrania zapłaty czeku w gotówce przez umieszczenie zastrzeżenia „tylko dla obrachunku" lub „przelać na rachunek"; w tym razie za zapłatę czeku uważa się przeprowadzenie przez trasata rozrachunku. **Czek rozrachunkowy ma doniośiejsze znaczenie gospodarcze niż zwykły,** albowiem jest on nie tylko narzędziem rozrachunku, ale nadto, pozwalając dokonać go bez potrzeby użycia gotówki, **powiększa w rzeczywistości** ilość obiegowych środków płatniczych.

Niezależnie od rodzajów czeku unormowanych przez prawo, w drodze zwyczaju, powstać mogą jeszcze inne typy czeku. W szczególności t. zw. „zakreślony" (cheque barre ou croise — crossed check). Istota jego polega na tem, iż czek może być zapłacony tylko wskazanemu bankierowi. Czek zakreślony zabezpiecza przeciw skutkom zguby lub kradzieży, gdyż bankier wskazany ma możność zbadania, czy posiadanie czeku przez daną osobę jest prawne. Zwyczaj powołujący do życia czeki zakreślone nie kolidowałby z prawem czekowem, ponieważ wystawca czeku ma prawo wskazać komu zapłata może być uskuteczniona.

Czek płatny za okazaniem zbliżony jest bardzo do biletu bankowego. Podobieństwo to nie jest wcale przypadkowe, ponieważ w ojczyźnie swej — Anglji, rozwinął się czek właśnie, jako wynik konkurencji banków prywatnych z bankiem Anglji, któremu przyznano wyłączny przywilej emisji biletów bankowych. Bankierzy upoważnili wówczas klijentów do dysponowania swemi depozytami za pomocą czeków na okaziciela. Różniły się one od biletów bankowych tylko tem że posiadały mniejszą gwarancję, gdyż nie wystawiał ich bank, a deponent i że mogły pozostawać w obiegu krócej niż bilety.

Ze względu na możliwość konkurencji czeku z biletem bankowym, polskie prawo zawiera b. charakterystyczne postanowienie: „nieważny jest czek na okaziciela, w którym wystawca jest zarazem trasatem". Według prawa polskiego, wzorowanego w tym względzie na systemie angielskim, trasatem może być tylko instytucja bankowa, ergo — nieważny jest czek wystawiony przez bank i na ten sam bank trasowany. Gdyby rozporządzenie o prawie czekowem nie zawierało zacytowanego postanowienia, banki mogłyby wystawiać czeki nieróżniące się poza formą prawie niczem od biletów bankowych a opiewając na okaziciela. posiadałyby taką samą jak i bilety łatwość obiegu.

Różnica pomiędzy temi czekami i biletami Banku Polskiego polegałaby na tem tylko, iż podczas gdy bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym i posiadają nieograniczoną moc umarzania zobowiązań oraz kurs przymusowy, przyjęcie czeku byłoby aktem dobrowolnym.

W każdym razie brak odnośnego postanowienia godziłby de facto w wyłączny przywilej emisji biletów bankowych, nadany Bankowi Polskiemu.

Zygmunt Albrecht.

Monety srebrne będą bite lepiej.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Od kilku dni bawią w Warszawie: dyrektor królewskiej mennicy w Londynie pułkownik Johnson oraz dyrektor dyrektor firmy „Johnson i Matthe" p. Girting w sprawie bicia dla Polski monet srebrnych w Anglji.

Po odbyciu szeregu konferencji w ministerstwie skarbu oraz w mennicy państwowej nastąpiło porozumienie, dzięki któremu dalsze bicie monet srebrnych dla Polski odbywać się będzie nie jak dotąd w prywatnej mennicy, nad którą nadzór miała mennica królewska, lecz w mennicy królewskiej, znanej z precezyjnego bicia monet.

Przy biciu będą zastosowane nowe stemple, które przygotowuje już obecnie mennica królewska w Londynie. Będą bardziej głębokie i wyraźniejsze, niż te, które używano obecnie. Królewska mennica w Londynie zobowiązuje się, iż bite w niej monety będą zarówno pod względem technicznym, jak i artystycznym bez zarzutu.

Pierwszy transport monet srebrnych bitych przez królewską mennicę londyńską nadejść ma do Warszawy w połowie stycznia.

—xx—



GOTÓWKA.

Dolary 5,175
Franki francuskie 28,625
Funty angielskie 24,27

CZEKI.

Belgja 26,075
Holandja 210,45
Londyn 24,30 — 24,25
Nowy Jork 5,185
Paryż 28,625
Praga 15,685
Szwajcarja 100,55
Wiedeń 7,33
Włochy 22,61
8 proc. pożyczka złota 6,10 x 6,20
Bony złote 0,99
Miljonówka 0,77 — 0,76
Pożyczka dolarowa 3,38 — 3,39
Bank Handlowy 4,95 — 5
Bank Spółdzielczy 15
Bank dla Handlu i Przem. 1
Bank Zachodni 1,80
Siła i Światło 0,45 — 0,50
Gosławice 1,95
Węgiel 2,50 — 2,80
Lilpop 0,62
Norblin 0,66
Parowozy 0,35
Rudzki 1,10 — 1,19
Zieleniewski 10,50
Ćmielów 0,54
Klucze 0,33
Częstocice 1,85 — 1,90
Cukier 3,20
Nobel 1,75
Modrzejów 3,90
Ostrowieckie 6,55
Pocisk 1
Starachowice 2,03
Zawiercie 11,25
Haberbusch 4,70
Spirytus 2,55

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 4 grudnia

Nowy Jork 4,67,43
Francja 84,92 i pół
Belgja 93,55
Włochy 100,50
Szwajcarja 24,05

GIEŁDA PARYSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 grudnia.

Londyn 84,95
Nowy Jork 18,15
Belgja 90,90
Włochy 79
Szwajcarja 352
Praga 55

ZŁOTY ZA GRANICĄ.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 4 grudina

Notowania złotego zagranicą, w przekazach na Warszawę,
Gdańsk 103,34 — 104,26
Berlin 80,65 — 81,05
Zurych 99,75
Londyn 24,12
Nowy Jork 19,25
Ryga 102,00

Dzisiejsze i jutrzejsze wypłaty zapomóg bezrobotnym.

Magistrat miasta Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 5-go grudnia rb., zakończona będzie wypłata 8 raty zasiłku za czas od 24 do 30 włącznie listopada 1924 roku, według poniższego porządku.

W myśl art. 13 ustawy z dn. 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. ust. 67 poz. 650) — prawo do pobierania zasiłku zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Z powodu odbywającej się wystawy drobiu w Helenowie, 3 biuro wypłat na piątek, dnia 5 i sobotę dnia 6 bm., zostaje przeniesione do lokalu 2 biurze w. ul. Ogrodowa 28, nowowybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański.

Ze względu na wielką ilość osób, zarejestrowanych w 1, 4 i 9 biurach, bezrobotni tychże, posiadający karty rejestracyjne o wyższych numerach, będą otrzymywać zasiłki w innych biur. płatniczych, a mianowicie:

z 1 obwodu, posiadający nr. nr. ponad 5000, w 2 b .w., począwszy od piątku dnia 5 grudnia,

z 4 obwodu, posiadający nr. nr. ponad 7000, w 5 B. w., począwszy od piątku dnia 5 grudnia.

z 9 obwodu posiadający nr. ponad 5000, w 10 b. w. otrzymują już od środy dnia 3 grudnia.

PORZĄDEK WYPŁAT:

A. Piątek, dnia 5-go grudnia 1924 roku

w 1, 3, 9 biurach wypłat:

od g. 9 — 11 nr. 4001 — 4250
od g. 11 — 12 nr. 4251 — 4500
od g. 12 — 1 nr. 4501 — 4750
od g. 1 — 2 nr. 4751 — 5000

w 2 biurze wypł. zarjestr. w 1

od g. 9 — 11 nr. 5001 — 5250
od g. 11 — 12 nr. 5251 — 5500
od g. 12 — 1 nr. 5501 — 5750
od g. 1 — 2 nr. 5751 — 6000

4 biuro wypłat

od g. 9 — 11 nr. 6001 — 6250
od g. 11 — 12 nr. 6251 — 6500
od g. 12 — 1 nr. 6501 — 6750
od g. 1 — 2 nr. 6751 — 7000

5 biuro wypł. zarejestr. w 4

od g. 9 — 11 nr. 7001 — 7250
od g. 11 — 12 nr. 7251 — 7500
od g. 12 — 1 nr. 7501 — 7750
od g. 1 — 2 nr. 7751 do końca

B. Sobota, dnia 6-go grudnia 1924 r.:

Dla bezrobotnych, którzy nie zgłosili się poprzedniego dnia, t. j. w piątek, dnia 5-go grudnia rb. odbędą się wypłaty: —

W 1 b. wypł. ponad nr. 4000,

W 2 b. wypł. dla zarejestrowanych w Helenowie (3 b. w.), ponad 4000,

W 5 b. w. dla zarejestrowanych w 4 b. w., ponad 6000,

W 9 b. w. ponad 4000,

W 10 b. w. dla zarejestrowanych w 9 b. wypł., ponad 600-.

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić w wyznaczonym dniu i godzinie.

Kto zgłosi się w wyznaczonym dniu, a nie we właściwej godzinie, względnie dnia następnego, — będzie załatwiony dopiero przy końcu wypłaty tegoż dnia; kto zgłosi się w dwa lub więcej dni później, zapomogę otrzyma dopiero po uskutecznieniu wypłat wszystkich 13 rat zasiłku, przewidzianych ustawą z dnia 18 lipca 1924 roku.

Czy wywóz wpływa na zwyżkę ceny jaj?

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Z powodu zarzutów, iż zniesienie opłat wywozowych od jaj wpłynie na zwyżkę cen jaj, sfery oficjalne wyjaśniają, iż obecne ceny rynkowe jaj w Polsce są wyższe aniżeli w krajach ościennych, Austrji i Czechach, niższe zaś niż w Niemczech i Anglji, różnica jednak cen polskich a cen niemieckich i angielskich jest tak mała, iż wywóz jaj z Polski do Niemiec i Anglji w żadnym razie nie może wpłynąć na podwyższenie cen.

Gdy w Polsce cena jaja wynosi 19 groszy, w Austrji jaja na wywóz liczone są po 15 groszy, w Czechach zaś po 16 groszy. W Niemczech jajo kosztuje 20 groszy i w Anglji 21 groszy, a porównując te ceny z cenami w Polsce nie trudno dojść do wniosku, iż różnica nie pokrywa kosztów przewozu.

Najtańsze jaja są we Włoszech, gdzie cena ostatnio wynosi 14 groszy za sztukę.

W tych warunkach Anglja i Niemcy sprowadzające największą ilość jaj z zagranicy, pokrywają obecnie całkowicie swe zapotrzebowania we Włoszech, Austrji i Czechach.

Prenumerata „Republiki“ wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama“: w Łodzi 3 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 4 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie.
„Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 5.70 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 6 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki“, Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.